

Tomasz Łabuszewski

**Kryptonim „Obszar” - „Narew” – rozgrywka MBP
przeciwko konspiracji kpt. Kazimierza Kamińskiego „Huzara”**

Z narady w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego z 1952 r.: *„Trzeba skończyć z jednostronnością naszych form walki z bandami. Docierać do bandy należy szerokim wachlarzem naszych możliwości, a nie ograniczać się do jednego agenta, informatora, do jednej kombinacji operacyjnej”*¹.

Założenia gry

Koncepcja operacyjnych przedsięwzięć „po linii rozpracowania zbrojnego podziemia na terenie województwa białostockiego” – przekształcona następnie w jeden z krajowych wątków trwającej już od wielu miesięcy operacji przeciwko Delegaturze Zagranicznej Zrzeszenia WiN, pojawiła się w planach MBP stosunkowo późno – bo dopiero w sierpniu 1950 r. Punktem wyjścia do jej powstania stała się przeprowadzona wówczas narada kierownictwa III Departamentu, podsumowująca dotychczasową działalność specjalnej grupy operacyjnej złożonej z przedstawicieli WUBP z Warszawy i Białegostoku powołanej do likwidacji oddziału kpt. Kazimierza Kamińskiego „Huzara”². Wobec braku wymiernych rezultatów - widocznych zwłaszcza na kierunku pozyskiwania i wykorzystywania osobowych źródeł informacji, niedostatecznej koordynacji działań poszczególnych PUBP, których szefowie - jak stwierdzono - niejednokrotnie rywalizowali ze sobą celem odniesienia jedynie doraźnych sukcesów, kierownictwo MBP postanowiło zastosować przeciwko działającym jeszcze na Białostocczyźnie i Podlasiu zbrojnym grupom niepodległościowego podziemia i wspierającej je siatce terenowej inną – sprawdzoną już wielokrotnie, formę działań operacyjnych – tzn. prowokację, której nadano kryptonim „Narew”³. W późniejszym okresie

¹ *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950-1952. Taktyka, strategia, metody, oprac. A. Dudek, A. Paczkowski, Warszawa 2000, s. 209.*

² AIPN, Opracowanie MSW, 0189/38 t. 3, Tadeusz Kosowski, *Działalność, rozpracowanie i likwidacja bandy „Huzara”*, Warszawa 1978 r., mps., s. 47.

³ W tajnym opracowaniu jednego z uczestników operacji płk Tadeusza Kosowskiego znalazła się następująca „diagnoza” dotychczasowych działań resortu przeciwko „Huzarowi”: *„Wyciągnięto wreszcie wniosek, że należy kategorycznie zerwać z dotychczasowym rutyniarstwem i nie nastawiać się na pochopne traktowanie sprawy /a przede wszystkim na fizyczną likwidację 2-3 bandytów/, bo praktyka wykazała, że fizyczna likwidacja kilku bandytów nie jest dostatecznym ciosem dla takiej bandy, jak banda „Huzara”. Straty takie banda ta szybko uzupełnia, a nam jest znów o wiele trudniej wprowadzić tajnych współpracowników do bandy. /.../*

/na przełomie stycznia i lutego 1952 r./ kiedy w III Departamencie zapadła decyzja o utworzeniu fikcyjnej Komendy Obszaru Centralnego WiN – założono kolejną sprawę operacyjną, której w ramach operacji „Cezary” nadano kryptonim „Obszar” (równolegle w tym samym czasie prowadzono jeszcze grę kombinacyjną oznaczoną kryptonimem „Sekwana” oraz sprawę obiektową o kryptonimie „Rozbójnicy” – „założoną” na oddział „Huzara” jeszcze w 1949 r., a także nieprzypadkowo określoną kryptonimem „Narew” wielką operację pacyfikacyjną przygotowana i przeprowadzona przez KBW)⁴. Stworzenie przez resort bezpieczeństwa jednocześnie co najmniej pięciu płaszczyzn działań operacyjnych (do wyżej wymienionych dodać należy jeszcze wspomnianą międzywojewódzką – warszawsko – białostocką grupę operacyjną „Ciechanowiec” oraz płaszczyznę powiatową tworzoną przez kilka PUBP prowadzących własne rozpracowania obiektowe) tylko z pozoru stwarzało wrażenie wielonurtowego – dublującego się systemu. W rzeczywistości, od momentu podjęcia decyzji o uruchomieniu prowokacji, wszystkie lokalne inicjatywy podporządkowane były rozgrywce centralnej – wpisując się w precyzyjnie zaplanowany przez funkcjonariuszy Departamentu III i zatwierdzony przez wiceministra MBP Konrada Świetlika scenariusz⁵.

Mając na uwadze wysoki stopień skomplikowania przygotowywanej prowokacji, a także jak należy sądzić z powodu braku pewności co do całkowitego wyeliminowania ewentualnych „przecieków” operację „centralną” postanowiono ściśle utajnić - nawet na poziomie MBP. W efekcie, o całościowych jej założeniach, poza wspomnianym wiceministrem, wiedziało jedynie kilka osób ze ścisłego kierownictwa III Departamentu (w tym: płk. Józef Czaplicki - dyrektor Departamentu, jego zastępcy: ppłk. Leon Andrzejewski, ppłk Stanisław Wolański, naczelnik Wydziału I-go - mjr Albin Barycki, jego zca - kpt.

Postanowiono więc przystąpić do opracowania kombinacji operacyjnej, która doprowadziłoby do likwidacji całości bandy „Huzara” poza terenem jej dotychczasowej działalności”, ibidem, s. 49.

⁴ Zarówno sprawa terminów założenia jak i zróżnicowania celów części ze wspomnianych operacji nie jest do końca jasna. Wiadomo, że na poziomie wojewódzkim prowadzona była „normalna” sprawa obiektowa o kryptonimie „Rozbójnicy”, na poziomie centralnym – III Departamentu funkcjonowały jednak aż trzy sprawy operacyjne: „Narew”, „Obszar” i „Sekwana”. Najprawdopodobniej, założona najwcześniej sprawa agencyjnego rozpracowania „Narew” dotyczył wyłącznie działań resortu odnośnie grup: Kazimierza Kamińskiego „Huzara” oraz Kazimierza Krasowskiego „Głuszca”, podczas gdy sprawa o kryptonimie „Obszar”, będąca częścią operacji „Cezary” dotyczyła „legendowanej” – tj. fikcyjnej Komendy Obszaru Centralnego kryptonim „Akademia” i obejmowała całość działań MBP na terenie województw: warszawskiego, białostockiego i lubelskiego. Trudna do sklasyfikowania na obecnym etapie badań pozostaje natomiast kombinacja operacyjna „Sekwana” prowadzona także przez Departament III MBP.

⁵ Na dokumencie przygotowanym przez dyrektora III Departamentu MBP płk J. Czaplickiego 22 II 1952 r., zawierającym plan rozpracowania komendy okręgu WiN na terenie województwa białostockiego znalazła się odrębna adnotacja o jego akceptacji przez wiceministra Konrada Świetlika dokonanej 23 II 1952 r., wraz z informacją, iż do działań przewidzianych dla TW „Ryglewskiego” (dotyczących rozpracowania współpracowników „Huzara” pracujących legalnie w administracji) polecił dodać: warsztaty kolejowe w Łapach,

Stanisław Roział, naczelnik Wydziału III A – ppłk Henryk Palka, Wydziału III-go - mjr Jan Wołkow). Całość zadań podzielona została w zasadzie pomiędzy funkcjonariuszy dwóch wydziałów, z tym, że większość bieżących zadań związanych z prowadzeniem operacji „Narew” spoczęło na funkcjonariuszach z Wydziału I-go - Walki z Bandytyzmem, podczas gdy w kombinację o kryptonimie „Obszar” zaangażowani zostali przede wszystkim pracownicy Wydziału III A (trzeba jednak podkreślić, iż większość kwestii planistycznych – koncepcyjnych – opracowywana była bezpośrednio przez dyrektora lub też jednego z wicedyrektorów Departamentu III – w tym głównie przez Leona Andrzejewskiego)⁶. Także sposób przygotowania dokumentacji już w trakcie trwania gry uniemożliwiał de facto zorientowanie się przez kogokolwiek spoza wybranego kręgu funkcjonariuszy zarówno co do autorstwa poszczególnych raportów i dokumentów jak również co do personaliów osób grających w niej zasadnicze role (mowa tu chociażby o przygotowywaniu raportów w trzeciej osobie, a także posługiwaniu się przez TW w ramach rozgrywki innymi kryptonimami – jako tzw. „źródła”, innymi zaś w ramach UB-eckiej sprawozdawczości)⁷.

Pierwszym etapem przygotowań do gry stała się prowadzona od jesieni 1950 r. przez pracowników Wydziału I-go III Departamentu MBP weryfikacja ujawnionych członków organizacji niepodległościowych z Białostoczczyzny i Podlasia, których wcześniejsze kontakty konspiracyjne dawały nadzieje na dotarcie do będących obiektem operacji, ostatnich patroli leśnych. Działania te, w obawie przez dekonspiracją gry, funkcjonariusze z centrali dokonywali pod pozorem rutynowych kontroli, nie informując nawet o jej częściowych założeniach kolegów z terenu⁸. W wyniku tej wielomiesięcznej pracy wytypowanych zostało dwóch tajnych współpracowników, których dotychczasowa „legenda” konspiracyjna dawała realną szansę na odniesienie zakładanych celów.

PGR-y i leśnictwo, AIPN, Akta operacyjne, 0330/189, t. 12, Plan rozpracowania komendy okręgu WiN na terenie województwa białostockiego z 22 II 1952 r., k. 71-74.

⁶ W planie operacyjnych przedsięwzięć odnośnie poszczególnych figurantów agencyjnego rozpracowania kryptonim „NAREW” z 22 I 1952 r. sporządzonym przez mjr Albina Baryckiego pojawiła się następująca adnotacja: „Wszystkie czynności operacyjne związane z opracowaniem poszczególnych figurantów rozpracowania kryptonim „NAREW” będą prowadzone przez pracowników Wydziału I-go Departamentu III-go MBP, a jedynie w niektórych wypadkach – zadania wyraźnie określone przez Wydział I-szy Departamentu III-go MBP – będzie wykonywać WUBP lub inne jednostki”, AIPN, Akta operacyjne, 0330/189, t. 12, Plan operacyjnych przedsięwzięć odnośnie poszczególnych figurantów agencyjnego rozpracowania kryptonim „Narew” z 22 I 1952, k. 14-27. W późniejszym okresie tj. od lutego - marca 1952 r., po faktycznym włączeniu operacji „Narew” do kombinacji o kryptonimie „Obszar”, podział kompetencji pomiędzy funkcjonariuszy wydziałów I-go i III-go „A” nie był już tak jednoznaczny i wynikał w zasadzie z ich dotychczasowej roli w „obsługiwaniu” agentury tzn. prowadzenia konkretnych TW biorących udział w „grze”.

⁷ W ramach kombinacji operacyjnej grający rolę szefa łączności Komendy Obszaru Centralnego Władysław Wasilewski „Wichura” – posługiwał się pseudonimem „Znak” – podpisywał swoje doniesienia jako „Wierny”, „Pewny”, występując jednocześnie w dokumentacji „resortu” jako agent o kryptonimie „Ramzes”, „R”, „M”.

Pierwszym z nich był student III-go roku Akademii Medycznej w Gdańsku, b. członek AK-AKO-WiN z Obwodu Bielsk Podlaski – Janusz Terlikowski – oznaczony w dokumentacji UBP pod kryptonimem „Ryglewski” /w ramach kombinacji posługiwał się jeszcze kryptonimami „Rytel” oraz „Zyndram”⁹; drugim, b. szef Wydziału I-go Komendy Białostockiego Okręgu NZW Włodzimierz Awramienko „Dunajewski”, kryjący się z kolei pod kryptonimami „Cedr” i „C-2”¹⁰. Pierwszy miał już za sobą dwa pobyty w więzieniu w Gdańsku /pierwszy raz został aresztowany jeszcze w grudniu 1946 r. jako podejrzany o kontakty z siatką wywiadowczą „Liceum”, a następnie zwolniony na mocy amnestii 1947 r., po raz drugi aresztowany w maju 1949 r. za udzielenie pomocy lekarskiej jednemu z członków 6 Brygady Wileńskiej AK, został zwerbowany w celi 28 września 1949 r. przez Wydz. V WUBP w Gdańsku/¹¹, drugi natomiast po ujawnieniu się w ramach amnestii 1947 r. w Tczewie pracował legalnie w Warszawie¹². Obydwaj po „odpowiednim ukierunkowaniu na rozpracowanie podziemia bandyckiego”, zgodzili się na przyjęcie wyznaczonych im ról.

Trudno obecnie powiedzieć, jakich „argumentów” musieli użyć funkcjonariusze MBP celem „przekonania” kandydatów do podjęcia wspomnianych zadań, warto jedynie nadmienić, iż w cytowanym już opracowaniu resortowym Tadeusza Kosowskiego pojawiła się informacja, iż w przypadku „Rytla” elementem decydującym okazała się „tylko” pomoc MBP w otrzymaniu mieszkania oraz pracy w jednym ze stołecznych szpitali)¹³. W związku z tym, że wytypowani kandydaci reprezentowali dwa odmienne nurty polityczne podziemia niepodległościowego: powinowski i narodowy, prowadzący grę postanowili poprowadzić kombinację dwutorowo. „Cedr” – występujący jako emisariusz ogólnopolskiej organizacji obozu narodowego – otrzymał zadanie dotarcia do grup Narodowego Zjednoczenia Wojskowego: Kazimierza Krasowskiego „Głuszca”¹⁴, Hieronima Rogińskiego „Roga”¹⁵,

⁸ T. Kosowski, *op. cit.*, s. 50.

⁹ AIPN, Teczka pracy M. J. Terlikowskiego – TW „Ryglewskiego”, „001043/2128., nlb.

¹⁰ AIPN, Akta operacyjne, 0330/189, t. 12, Plan operacyjnych przedsięwzięć po linii rozpracowania zbrojnego podziemia na terenie województwa białostockiego z 18 I 1952 r., Notatka służbowa kpt. Stanisława Rozłała dotycząca agenturalnego rozpracowania kryptonim „Narew” z 4 IV 1952 r., k. 6-12, 135-141.

¹¹ AIPN, Teczka pracy M. J. Terlikowskiego - TW „Ryglewskiego”, *op.cit.*

¹² *Ibidem*, k. 6-12, k.135-141, Oświadczenie ujawnieniowe Władysława Awramienki z 14 IV 1947 r., kopia (udostępniona przez dr P. Niwińskiego), w zbiorach autora.

¹³ Tadeusz Kosowski, *op. cit.* s. 50.

¹⁴ Kazimierz Krasowski „Głuszec”, w latach 1945-48 szef PAS-u NZW Powiatu Bielsk Podlaski, w lecie 1948 r. zakończył działalność konspiracyjną i pod fałszywym nazwiskiem Edwarda Rybałtowskiego wyjechał do Szklarskiej Poręby, gdzie pracował najpierw jako robotnik leśny, a następnie dozorca w jednym z uzdrowisk. Zagrożony aresztowaniem wrócił w 1949 r. na teren powiatu bielskiego, gdzie utworzył spośród b. żołnierzy NZW patrol leśny, ujęty przez UB 8 IX 1953 r., skazany na karę śmierci przez WSR w Białymstoku i zamordowany w więzieniu białostockim 16 XII 1954 r., AIPN, Opracowanie Wydziału „C” Komendy Wojewódzkiej MO w Białymstoku, 0397/316, Białystok 1976 r., nlb..

Stanisława Grabowskiego „Wiarusa”¹⁶ oraz ukrywającego się nadal Komendanta Powiatu NZW Bielsk Podlaski Zachariasza Tarnowskiego „Kochanowskiego”¹⁷. Tajny współpracownik „Rytel” – grający rolę wysłannika fikcyjnej struktury podziemia winowskiego miał natomiast uchwycić kontakt ze wspomnianym już oddziałem kpt. Kazimierza Kamieńskiego „Huzara”, a także grupami złożonymi z b. członków AK-WiN mjr Jana Tabortowskiego „Bruzdy”¹⁸, „Tura”, Piotra Burdyna¹⁹, Jana Sadowskiego „Błatego”²⁰.

W celu realizacji powyższych zadań, zgodnie z przyjętym wcześniej przez kierownictwo Departamentu III-go MBP harmonogramem obydwaj agenci pod pozorem spędzenia urlopu udali się latem 1951 r. na Białostoczczyznę i Podlasie. Ich trwająca kilka tygodni wyprawa zakończyła się jednak tylko połowicznym sukcesem. Pomimo potencjalnie znacznie lepszych możliwości organizacyjnych, Włodzimierzowi Awramience nie udało się uzyskać kontaktu z którymkolwiek z członków wspomnianych już grup leśnych. Biorąc pod uwagę późniejszy rozwój wypadków można jedynie domniemywać, iż ów zastanawiający brak postępów TW „Cedra”, „C-2” wynikał nie tyle z braku realnych możliwości dotarcia

¹⁵ Hieronim Rogiński „Róg”, „Cień”, od 1942 r. żołnierz Obwodu ZWZ-AK Łomża pod pseudonimem „Cień”. Zastępca ppor. Romualda Kozła „Pojawy”, twórcy funkcjonującej w ramach Obwodu Łomża struktury konspiracyjnej obejmującej Prusy Wschodnie „POWE” (Pomorze Wschodnie). Wraz z „Pojawą” przeszedł w 1943 r. do NSZ, a w 1945 r. znalazł się w NZW. W 1947 r. Komendant Powiatu „Łużyca”-„Łuków” obejmującego część pow. Łomża, Ostrołęka i Pisz, 30 VIII 1947 r. ze względów rodzinnych musiał przekazać okresowo swą funkcję Bolesławowi Chrzanowskiemu „Orłowi”-„Ostremu”. Wyjechał do Sępólna, gdzie zamieszkał na pewien czas. Aresztowany, uciekł z siedziby WUBP w Bydgoszczy i powrócił na Mazowsze. Stanowisko komendanta Powiatu „Łużyca” – „Łuków” objął ponownie 17 X 1948 r. Poległ w walce z grupą operacyjną UBP 17 IV 1952 r. w Czerwonem, AIPN, Ankiety członków oddziału „Roga”, 0177/6 t. 1 i 2, Charakterystyka „Roga”, 0182/29.

¹⁶ Stanisław Grabowski „Wiarus”, żołnierz III Brygady Wileńskiej NZW kpt. Romualda Rajsa „Burego”, od 1948 r. szef PAS NZW Powiatu Wysokie Mazowieckie, poległ w walce z grupą operacyjną UB 22 III 1952 r., Żołnierze wyklęci, antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 r., Warszawa 2002 r., s. 301.

¹⁷ Zachariasz Tarnowski „Kochanowski”, od 1945 r. Komendant Powiatu NZW Bielsk Podlaski, po likwidacji większości struktur terenowych NZW, ukrywał się samodzielnie aż do 1956 r.

¹⁸ Jan Tabortowski „Bruzda”, Kusy”, „Tur”, inspektor łomżyński AK-AKO-WiN, ujawnił się w ramach amnestii 1947 r., na skutek nacisków ze strony UB zmierzających do wykorzystania go w pracy operacyjnej w 1949 r. powrócił w łomżyńskie, gdzie spośród b. żołnierzy AK-WiN założył kilkusobowy patrol, poległ w nie do końca wyjaśnionych okolicznościach podczas akcji na posterunek MO w Przytułach 23 VIII 1954 r., Sławomir Poleszak, Jeden z wyklętych, Major Jan Tabortowski „Bruzda”, Warszawa 1998 r., a także, Jan Tabortowski, Zeszyty Historyczne WiN-u, nr 12, Kraków 1999 r., s. 255-259.

¹⁹ Piotr Burdyn, żołnierz AK-AKO-WiN w Obwodzie Suwałki (żołnierz patrolu partyzanckiego Józefa Milucia „Wróbla”, ujawnił się w ramach amnestii 1947 r., aresztowany przez UBP w 1948 r., zbiegł z transportu i w 1949 r. dołączył do oddziału partyzanckiego Jana Sadowskiego „Błatego”, od 1950 r. dowódca samodzielnego patrolu leśnego, 9 IV 1952 r. popełnił samobójstwo będąc otoczony przez grupę operacyjną UBP, Krystyna Pasiuk, Ostatni leśni Suwalszczyzny, Oddział „Błatego” – Burdyna, Sejny 2002 r., s. 150-151.

²⁰ Jan Sadowski „Błady”, żołnierz AK-AKO-WiN w Obwodzie Suwałki, od 1946 żołnierz oddziału partyzanckiego „Błotnika”, a następnie „Młotka” i „Wróbla”, ujawnił się na mocy amnestii 1947 r., zagrożony aresztowaniem w 1949 r. powrócił do lasu i wkrótce zorganizował oddział złożony z b. członków AK-WiN. W lipcu 1951 r. zastrzelony został przez jednego ze swoich podkomendnych na tle nieporozumień osobistych, K. Pasiuk, *ibidem*, s. 183-184.

przez niego do wyznaczonych celów, ile z towarzyszącymi mu od samego początku rozterek moralnych, związanych z misją wydania resortowi swoich b. podkomendnych.

Więcej determinacji w realizowaniu zleconych przez resort działań wykazał natomiast TW „Ryglewski”, który wykorzystując swoją uprzywilejowaną pozycję społeczno-zawodową (lekarza), stosunkowo szybko, bo już na początku sierpnia 1951 r. uchwycił w okolicach Ciechanowca kontakt z meliniarzem „obsługującym” oddział Kazimierza Krasowskiego „Głuszca” (nota bene ów „kontakt organizacyjny” okazał się być również informatorem miejscowego PUBP w Bielsku Podlaskim)²³. Pomimo wyjścia poza przypisany wcześniej przez resort nurt powinowski, „Rytel” zdecydował się na skorzystanie z okazji dotarcia do tego patrolu NZW, słusznie zakładając, że przez niego uda mu się w niedalekiej przyszłości uzyskać kontakt z innymi działającymi na tym samym terenie pododdziałami zbrojnymi o proveniencji powinowskiej. Inicjatywa ta musiała spotkać się z pełną akceptacją kierownictwa III-go Departamentu (co było w pełni zrozumiałe, biorąc chociażby pod uwagę faktyczne fiasko misji „Cedra”), skoro już 24 sierpnia 1951 r. we wsi Jaszczoty doszło do osobistego spotkania J. Terlikowskiego z K. Krasowskim²⁴. W jego trakcie TW „Ryglewski” zaprezentował się jako wysłannik ogólnopolskiej organizacji dywersyjnej (bez określenia jej proveniencji politycznej), utrzymującej kontakt z Zachodem. Złożył także „Głuszcowi” konkretną ofertę skontaktowania go z oficerem ze ścisłego kierownictwa wzmiankowanej organizacji²⁵.

Odzew ze strony, pozostającego w pewnej izolacji K. Krasowskiego był na tyle obiecujący, iż resort zdecydował się na modyfikację opracowanego wcześniej planu i poprowadzenie tym właśnie kanałem „wątku narodowego” (nie bez znaczenia przy podjęciu takiej decyzji była rysująca się bardzo realnie szansa uzyskania tą właśnie drogą kontaktu z głównym celem operacji tj. kpt. Kazimierzem Kamińskim „Huzarem”). W tym celu, do dalszej rozgrywki wprowadzony został kolejny TW noszący kryptonim „333” (w ramach gry

²³ W relacji Józefa Kostro „Pawła” – członka oddziału kpt. Kazimierza Kamińskiego „Huzara” (nagranej przez Jerzego Kułaka znalazła się informacja o dr Olszewskim, przez którego „Głuszc” miał rzekomo nawiązać kontakt w „organizację” w Warszawie. Wydaje się jednak, że informacja ta dotyczy w rzeczywistości samego TW „Ryglewskiego” – podającego się wówczas za lekarza, nie zaś bliżej nieznanego „meliniarza”, który skontaktował J. Terlikowskiego z K. Krasowskim, Jerzy Kułak, Reduty bez wojny, Karta nr 18, Warszawa 1996 r., s. 60-61, także: Janusz Kurtyka, Wojciech Frazik, „Operacja „Cezary” – ubecka analiza „gry” z WiN-em”, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, Kraków 2001, nr 15, s. 224.

²⁴ Jednym z elementów decydujących o przełamaniu nieufności K. Krasowskiego do TW „Ryglewskiego” była złożona przez tego ostatniego oferta pomocy medycznej dla chorego dziecka „Głuszca”.

²⁵ Sam J. Terlikowski swoją rolę w organizacji określił w następujący sposób: „.../ powiedział, że pracuje w ekspozyturze dywersyjnej innego charakteru. Kryptonim tej ekspozytury „Praca” i jego zadaniem jest jedynie skontaktować „Głuszca” ze starszym oficerem z Warszawy, który będzie stawiać zadania”, Notatka służbowa kpt. S. Rozłafa dotycząca agencyjnego rozpracowania kryptonim „Narew”, *op.cit.*, k. 135-136.

posługiwał się on pseudonimami „mjr Sten”, „Stefan”). Jego zdaniem było odegranie roli przedstawiciela „centrali” i określenie wstępnych – ramowych warunków przyszłej współpracy z białostocką grupą NZW. Wprowadzony „na kontakt” przez „Ryglewskiego”, podczas pierwszego bezpośredniego spotkania 6-7 września 1951 r. przedstawił „Głuszcowi” zestaw żądań – sugestii kierownictwa „organizacji” oznaczających w praktyce całkowite przeprofilowanie dotychczasowego modelu działania podległego mu pododdziału. Sprowadzały się one do „*stworzenia kadr z ludzi spalonych – pewnych, powiązania „centrali” z grupami leśnymi, zabronienia jawnej działalności zbrojnej, wysyłania ludzi na przeszkolenie [wywiadowcze na zachód], prowadzenie wywiadu polityczno – gospodarczego*”²⁶. Podczas kolejnego – ostatniego jak się już wkrótce okazało kontaktu – 6 października 1951 r. mjr „Sten” zlecił dodatkowo przygotowanie informacji na temat miejsc mogących służyć jako zrzutowiska – w wypadku wybuchu zakładanego konfliktu międzynarodowego oraz nakazał wyznaczenie stałych punktów kontaktowych oddziału leśnego z „centralą”²⁷.

W tak obiecująco rozwijającą się dla MBP grę wkraść się jednak znaczący błąd koncepcyjny, którym okazał się brak decyzji co do dalszej roli typowanego wcześniej na osobę wiodącą w wątku endeckim W. Awramienki „Cedra”, „C2”. Tymczasem po kilku tygodniach bezczynności – we wrześniu 1951 r. powrócił on na Białostoczczyznę i tym razem stosunkowo szybko, poprzez proboszcza parafii w Grannem 3 października 1951 r. nawiązał kontakt z „Głuszcem”²⁸. Trudno obecnie jednoznacznie stwierdzić, czy udając się w kolejną misję był on poinformowany przez oficera prowadzącego o rozwoju gry. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne. Już samo jego pojawienie się w terenie, tuż przed planowanym spotkaniem z mjr „Stefanem”, stworzyło bowiem wrażenie zbytniego nasycenia Białostoczczyzny kolejnymi emisariuszami, co w zestawieniu z widoczną nawet dla „Głuszcza” kondycją dogorywającej konspiracji, mogło prowadzić i jak się wkrótce okazało doprowadziło do powzięcia przez niego podejrzeń co do autentyczności składanej oferty.

Wobec zaistnienia takiej sytuacji, reakcja III Departamentu była już trochę spóźniona. Udało mu się wprawdzie wycofać z gry zarówno TW „333” jak i TW „Ryglewskiego”, nie udało się natomiast wyeliminować już obaw jakie od tego momentu zaczął w kontaktach z TW „Cedr” artykułować otwarcie K. Krasowski. Już podczas pierwszego spotkania – jak

²⁶ *Ibidem*, k. 135

²⁷ *Ibidem*, k. 136, T. Kosowski, *op. cit.* s. 56-58.

²⁸ *Ibidem*, k. 136, a także relacja ogólna A. Grabskiego vel Gruby „Bacy” z marca 1952 r., AIPN, Akta operacyjne, 0192/590, t. 28, k. 5.

wynika z relacji złożonej resortowi przez W. Awramienkę – „*W stosunku do mjr „Stefana” wysunął takie wątpliwości: coś za częste były spotkania, jeśliby faktycznie mieli kontakt z zagranicą to dysponowaliby większą gotówką, mjr „Stefan” nie zna poważniejszych działaczy politycznych na emigracji*”²⁹. W tej sytuacji resortowi nie pozostało już nic innego jak tylko kontynuować dalszą grę wyłącznie za pomocą agenta „C2”, w nadziei, iż wykorzystując swoją b. pozycję w białostockim NZW uda mu się w końcu przekonać „Głuszcza” do prawdziwości reprezentowanej przez siebie struktury³⁰. I w tym wypadku założenia te okazały się jednak błędne. K. Krasowski nie tylko nie wyzbył się podejrzeń, ale postanowił sprawdzić wiarygodność samego „Dunajewskiego” – „Cedra”, wysyłając za nim do Warszawy członka swojej siatki terenowej. Wkrótce udało mu się „namierzyć” go na kontakcie z mjr. „Stenem” i prawdopodobnie prowadzącymi operację funkcjonariuszami MBP.

Od tego momentu fiasko operacji „na kierunku” endeckim było już w zasadzie przesądzone. Co więcej, nieoczekiwanie znowu za sprawą „Cedra”, pojawiła się także całkiem realna groźba porażki resortu na kierunku winowskim. Po podjęciu kontaktu z „Głuszcem”, prawdopodobnie w końcu października 1951 r., W. Awramienko zerwał bowiem kontakt operacyjny i uciekł na Białostoczczyznę. Nie znał on co prawda założeń całości operacji, ale możliwość wyjawienia przez niego chociażby części planów odnoszących się do prowokacji „na kierunku endeckim”, przy istniejących jeszcze kontaktach pomiędzy białostockimi oddziałami niepodległościowego podziemia, mogła doprowadzić do zerwania przez nie jakichkolwiek kontaktów z kolejnymi agentami – prowokatorami przysyłanymi przez resort z Warszawy. Trudno obecnie stwierdzić jakimi motywami kierował się b. już TW „Cedr”, podejmując tak dramatyczną dla siebie decyzję. Być może decydujące okazały się wspomniane już wcześniej względy moralne związane z wydaniem – swoich b. podkomendnych. Faktem jest, iż po zerwaniu kontaktów z resortem ponownie dotarł on do oddziału K. Krasowskiego. Podczas jednej z kolejnych wizyt „przyciśnięty do muru” przez ludzi „Głuszcza” - „Cedr” zdekonspirował swojego „partnera” jako pracownika MBP. „*Głuszcze*” *opowiedział mu o poprzednich kontaktach z Rytlem i grubym majorem. Wtedy ów człowiek [tj. „Cedr”] oświadczył, że prawdopodobnie gruby major jest szpiegiem UB. Gdy „Głuszcze” zdradził skłonność zlikwidowania grubego majora, ten powiedział: „My go sami w Warszawie zlikwidujemy”*³¹. Ten wymuszony i wyraźnie spóźniony odruch solidarności ze swoimi podkomendnymi kosztował niestety b. członka Komendy Okręgu Białostockiego

²⁹ Notatka służbowa kpt. S. Rozłafa, *op. cit.*, k. 136.

³⁰ *Ibidem*, k. 136.

NZW „Dunajewskiego” (obecnie tajnego współpracownika o kryptonimie „C-2”) życie. Kazimierz Krasowski, który jak się wydaje w ogóle stracił zaufanie do „warszawskich” emisariuszy postanowił „przeciąć” z nimi jakiegokolwiek kontakty. Podczas kolejnej z wizyt w grudniu 1951 r. „Cedr” został po wcześniejszej konsultacji z Zachariaszem Tarnowskim „Kochanowskim” /b. komendantem Powiatu NZW Bielsk Podlaski/ - zastrzelony przez Feliksa Bojara „Franka” – jednego z członków grupy³².

Trudno obecnie jednoznacznie stwierdzić, czy przed śmiercią W. Awramienko „Dunajewski” przekazał „Głuszcowi” całą wiedzę na temat montowanej przez resort prowokacji. Analizując dalszy przebieg operacji „na kierunku” winowskim resort bezpieczeństwa uznał, iż fakt taki jednak nie zaistniał. W jednym z pierwszych dokumentów planistycznych z początku 1952 r. płk L. Andrzejewski pisał: *„Stworzenie fikcyjnego ośrodka endeckiego nie doszło jednak do skutku ze względu na zerwanie /przez/ agenta „C2” łączności z nami i uchylenia się od współpracy. Obecnie - na podstawie doniesień agenta „Ryglewskiego” o zachowaniu się bandy „Huzara” i „Głuszca” /.../ należy przypuszczać, że zerwanie łączności i uchylenie się od dalszej współpracy z nami nastąpiło na skutek obawy przed dekonspiracją i grożącym mu niebezpieczeństwem. Prawdopodobnie jednak agent „C2” nie zdradził naszych zamiarów wobec bandy „Głuszca”*³³. Jak wynika z relacji prowadzącego „śledztwo” w tej sprawie z ramienia „Akademii” Aleksandra Grabskiego „Bacy”, a także informacjom jednego z członków oddziału „Huzara” Józefa Kostro „Pawła” ocena sytuacji dokonana przez kierownictwo Departamentu III była jednak zbyt optymistyczna.

W wywiadzie udzielonym w latach 90-tych „Paweł” relacjonował: *„Potem, gdy po raz kolejny spotkaliśmy się z „Głuszcem” w bielskim powiecie, ten mówi: Natychmiast skontaktujcie się z „Huzarem”. Jest cholerna zdrada”. Opowiedział, że za łącznikiem*

³¹ Relacja ogólna A. Grabskiego vel Gruby „Sępa”, „Bacy”, *op. cit.*, k. 5.

³² W jednym z meldunków Aleksander Grabski vel Gruba „Sęp”, „Baca” tak przedstawił wyniki „śledztwa” w sprawie likwidacji przez „Głuszca” nieznanego emisariusza z Warszawy: *„Zygmunt pisał mianowicie, że „Głuszcem” nawiązał kontakt z jakimś człowiekiem z organizacji. Po pewnym czasie „Głuszcem” tego człowieka zlikwidował, dopatrując się w nim szpiega UB. Według relacji „Głuszca” w kołnierzu zlikwidowanego człowieka miała być kartka zaszyta z napisem „likwidator band”(?). O wykonaniu wyroku „Głuszcem” zawiadomił „Zygmunta” [Kazimierza Parzonkę – dowódcę jednego z patroli „Huzara”], przy czym nadmienił, że ci panowie z Warszawy, którzy dają Huzarowi pieniądze są szpiegami i tego, który kontaktuje się z „Huzarem” należy zlikwidować. Zastugą jednak [sic], że jeżeli „Huzar” jest pewny uczciwości człowieka, który się z nim kontaktuje, to należy tego człowieka ostrzec, gdyż zlikwidowany przezeń szpieg miał go znać i miał czas zawiadomić o tym UB”, AIPN, Akta operacyjne, 0192/590, t. 26, cz. 3, meldunek A. Grabskiego vel Gruby „Bacy” z 20 IV 1952 r., k. 7.*

³³ AIPN, Akta operacyjne, 0330/18, t. 12, Plan operacyjnych przedsięwzięć po linii rozpracowania zbrojnego podziemia na terenie województwa białostockiego przygotowany 18.01.1951, k. 6-12.

przystanym przez Warszawę wystął swego człowieka. Człowiek ten wrócił i mówi do „Głuszca”: *On spotykał się z Ubowcami*”. I gdy ten łącznik drugi raz przyjechał z Warszawy, to „Głuszc” wziął go w obroty, a potem go „sprzątnął”. „Huzar”, gdy o tym usłyszał, powiedział: *„Aj „Głuszc” ty dureń. Niepotrzebnieś to zrobił”*³³. Można jedynie domniemywać, iż K. Krasowski uzyskał jednak pełnię wiedzy na temat roli i zadań TW „Cedra” w ramach operacji „Narew”, nie był jednak w stanie przekonać do swych racji K. Kamińskiego „Huzara”. W tym wypadku decydujące okazały się bowiem nie argumenty oparte na konkretnych faktach, ale wyraźnie lekceważący - pogardliwy stosunek jakim ostatni dowódca 6 Brygady Wileńskiej darzył, nie bez powodu, „Głuszca” i jego grupę³⁴. Zbagatelizowanie tych sygnałów przez kpt. „Huzara”, wydawało się jednak tym bardziej dziwne, iż do tej pory uchodził on za człowieka przesadnie wręcz ostrożnego – wyczułonego na wszelkie działania operacyjne resortu. Można jedynie domniemywać, iż niebagatelną rolę przy podjęciu decyzji o podjęciu przez K. Kamińskiego kontaktu z TW „Ryglewskim”, a następnie kolejnymi agentami odegrały – ich poziom intelektualny (warto wspomnieć, iż J. Terlikowski legitymował się znajomością 5 języków obcych), a przede wszystkim ich przeszłość konspiracyjna uwiarygodniająca firmowaną przez nich organizację.

Nawiązanie bezpośredniego kontaktu przez TW „Ryglewskiego”, najpierw z jednym z dowódców pododdziałów 6 Brygady, a następnie z samym kpt. „Huzarem” miało zresztą miejsce jeszcze przed wykryciem przez „Głuszca” zdrady „Dunajewskiego” i nie było „obciążone” żadnymi oskarżeniami o prowokację. Podczas drugiej wizyty w oddziale NZW – 7 września 1952 r. J. Terlikowski poprosił K. Krasowskiego o skontaktowanie go z oddziałem

³³ J. Kułak, *Reduty bez wojny*, *op. cit.*, s. 60.

³⁴ Jednoznacznie negatywna ocena patrolu Kazimierza Krasowskiego „Głuszca” dotyczyła zarówno pochodzenia organizacyjnego ww. grupy (pomimo kontaktów z Zachariaszem Tarnowskim „Kochanowskim” wydaje się, iż miała ona charakter „dziki”), jak i prezentowanego przez nią morale, a w konsekwencji jakości prowadzonych przez nią działań. Ocena ta, biorąc pod uwagę zbieżne opinie wygłaszane niezależnie w różnym czasie przez poszczególnych członków pododdziałów kpt. „Huzara” nie była czymś przypadkowym, ale miała raczej charakter stały i niezmienny. W relacji ze spotkania z „Huzarem” 5 III 1952 r. TW „Wierny” w następujący sposób zapamiętał opinię ppor. W. Buczaka „Ponurego” dotyczącą grup „Wiarusa” i „Głuszca”: *„Zdaniem „Ponurego” – „Wiarus” to obłąkana idiota, z którym nie warto zaczynać. Nie lepiej sprawa przedstawia się z „Głuszcem”. Wywodzi się on również ze środowiska „narodowego”. Grupa jego liczy 4 ludzi, plus jednak kobieta. /.../ Jest to grupa zupełnie zdemoralizowana*”. Opinie te zostały powtórzone w doniesieniu z kolejnej z wizyt TW „Wiernego” – 21 III 1952 r. *„Zdaniem „Huzara” – donosił E. Wasilewski – „Głuszc” obok niemoralności, głupoty i wielu wad – jest nieprawdopodobny i lubi przeceniać swoje możliwości, zaś typowany na szefa dywersji Komendy Okregu „Bursa” ppor. „Ponury” „wyrażał się o „Wiarusie” i „Głuszc” z wielkim zdenerwowaniem, używając co drugie słowo nieprzyzwoitych wyrazów. Raz nareszcie – mówił on – trzeba z tą chołotą skończyć”*, AIPN, Akta operacyjne, 0192/590 t. 25, Agenturalne doniesienia TW „Wiernego” z 8 i 23 III 1952 r., k. 41, 59-60. Opinie te powtórzył w rozmowie z M. Strużyńskim M. Grodzki „Żubryd”: *„O „Głuszc” i „Kochanowskim” wyraża się „Żubryd” bez życzliwości – informował w doniesieniu TW „Teodor” – podaje, że mieli zamiar ich zlikwidować – po prostu rozbrajając i puszczając w teren bez broni”*, *ibidem*, Meldunek o rozmowach przeprowadzonych z „Żubrydem” dnia 15 VIII 1952 r., k. 137.

K. Kamińskiego, co też nastąpiło podczas kolejnego spotkania 18 września 1951 r. W jego trakcie reprezentujący kpt. „Huzara” – K. Parzonko „Zygmunt” w tajemnicy przed „Głuszcem” uzgodnił termin bezpośredniego kontaktu z dowódcą 6 Brygady w miejscowości Niemyje Nowe 12 października 1951 r.³⁵ Jego przebieg, ze strony J. Terlikowskiego nie odbiegał zasadniczo od scenariusza wypróbowanego już przez niego blisko półtora miesiąca wcześniej podczas spotkania z „Głuszcem”. *„Ryglewski przedstawił mu się – pisał w specjalnej notatce z 4 kwietnia 1952 r. kpt. Stanisław Rozłał – jako członek organizacji, mówił „Huzarowi, że był zaangażowany w sprawę „Liceum”, został zwolniony z kilkoma innymi – jeden z nich jest „ostoja”, bardzo bliski znajomy „Huzara”. Ryglewski mówił, że organizacja, do której obecnie należy jest dalszym przedłużeniem „Liceum”, że on jest korespondentem w tej organizacji. Zadaniem jego jest pisanie raportów miesięcznych z terenu, prowadzenie szeptanej propagandy i rozsyłanie czasem ulotek”*³⁶. Przedstawił też ten sam zestaw zaleceń jakie miesiąc wcześniej zaprezentował „Głuszcowi” TW „333”. *„Zadania organizacji na odcinku grup leśnych:*

- a. *Podporządkować je, dać im rozsądny kierunek działania,*
- b. *Zaniechanie zbrojnej działalności grup,*
- c. *Wysyłanie ludzi na przeszkolenie na dowódców, przysposobienie ich do nowej walki”*³⁷.

Jak wynika z tej samej notatki oficera III Departamentu ów pierwszy kontakt z całą pewnością miał dla kpt. „Huzara” znaczenie wyłącznie sondażowe /jak się wydaje czynnikiem decydującym przy podjęciu przez niego decyzji o spotkaniu miała jego osobista znajomość z J. Terlikowskim datująca się jeszcze z czasów okupacji niemieckiej/. W jego trakcie otwarcie artykułował on jednak brak zaufania do prezentowanej przez TW „Ryglewskiego” organizacji. *„Mimo, że to co przedstawił „Ryglewski” – miał powiedzieć „Huzar” – nosi cechy prawdopodobieństwa, wie on o tym, że UB również różnego rodzaju próby robi, aby go zlikwidować. Wie, że nim zajął się jakiś pułkownik i major z MBP. „Huzar” oświadczył, iż na razie chce spotykać się tylko z „Ryglewskim”, zanim nie nabierze zaufania do organizacji”*³⁸.

³⁵ Notatka kpt. S. Rozłała z 4 IV 1952 r., *op. cit.*, k. 135. Archiwum b. Delegatury UOP w Białymstoku, Protokół przesłuchania Kazimierza Radziszewskiego „Marynarza” z 9 XII 1952 r., nlb,

³⁶ *Ibidem*, k. 137.

³⁷ *Ibidem*, k. 137.

³⁸ Jak wynika ze sprawozdania złożonego przez TW „Ryglewskiego”, kpt. Kazimierza Kamińskiego „Huzara” bardzo interesowało oblicze polityczne wzmiankowanej przez agenta organizacji. W trakcie spotkania miało dojść między nimi do następującej wymiany zdań: *„H: jaki pion polityczny reprezentuje organizacja? R: - Niepewnie - obóz orientujący się na politykę USA i Anglii. H: A więc Andersa. R: raczej Andersa. H: Wobec tego należy przypuszczać, że jest to kontynuacja AK. R: Ja tego kategorycznie powiedzieć nie mogę. Wiem*

Kolejne spotkanie, do którego doszło 20 października 1951 r. w okolicy miejscowości Kity, nie wniosło w ramach kombinacji wiele nowych elementów. Realizując opracowane przez funkcjonariuszy Departamentu III wytyczne J. Terlikowski poszerzył tylko zakres zadań zleconych oddziałowi kpt. „Huzara” przez „centralę” o: przygotowanie 2-3 punktów koncentracyjnych i urządzenie w tych miejscach bunkrów celem przetrwania zimy, przygotowanie warunków do zainstalowania radiostacji oraz przygotowanie odpowiednich miejsc dla zrzutów. Ustalono także punkty łączności alarmowej oraz szyfr³⁹.

Stopniowo, podczas kolejnych spotkań 29 października, 14 oraz 26 listopada 1951 r. „Huzar”, „oswajany” był z nową sytuacją – wychodzenia z dotychczasowej izolacji organizacyjnej. Warto nadmienić, iż w celu pogłębienia wrażenia wiarygodności „legendowanej przez resort” organizacji funkcjonariusze MBP zadbałi o wprowadzenie do obiegu nie tylko pieniędzy (dolarów – wyasygnowanych specjalnie na ten cel z funduszu operacyjnego III Departamentu), ale także prasy emigracyjnej (mjr A. Barycki postarał się o aktualne egzemplarze „Orła Białego”, „Dziennika Polskiego” oraz „Biuletynu Informacyjnego”)⁴⁰. Najważniejszym elementem na tym etapie kombinacji stało się jednak przesłanie „Huzarowi” opracowanych przez kierownictwo III Departamentu rozkazów opatrzonych po raz pierwszy pieczęciami organizacyjnymi Komendy Głównej WiN kryptonim „Uniwersytet” oraz Komendy Obszaru Centralnego WiN kryptonim „Akademia” (wykonanymi przez Departament IV na podstawie odręcznych szkiców płk J. Czaplickiego)⁴¹. Po raz pierwszy też pojawiła się w nich nazwa, mającego stać się partnerem organizacyjnym dla prowokacyjnej komendy obszaru – Okręgu Białostockiego WiN kryptonim „Bursa”, którego stworzenie zlecono właśnie „Huzarowi”.

Nierozwiązanym, a wobec podwójnej zdrady „Dunajewskiego” – „Cedra”, niezwykle „palącym” problemem, stała się dla resortu kwestia „wyprowadzenia z gry” znanego już z

natomiast, że organizacja w tej chwili stanowi dość szeroko, aczkolwiek nielicznie rozbudowany aparat szkieletowy oparty na doświadczonych i najbardziej oddanych sprawie b. członkach AK. /.../ Organizacja jest zdania, zresztą zgodnie ze wskazaniami gen. Andersa, że należy w tej chwili powodować konsolidowanie sił własnych, mimo różnic poglądowo - politycznych. Organizacja jest aparatem dywersyjno - wywiadowczym przygotowującym kadry wojska podziemnego”, T. Kosowski, op.cit., s. 59-60.

³⁹ Zadania dla TW „Ryglewskiego” na spotkanie z kpt. „Huzarem” – 20 X 1951 r. opracowane zostały przez dyrektora III Departamentu płk Józefa Czaplickiego oraz wicedyrektora płk Stanisława Wolańskiego. Zawierały w sumie dwadzieścia zaleceń, AIPN, Akta operacyjne, 0330/189, t. 22, k. 3-4..

⁴⁰ AIPN, Akta operacyjne, 0330/189 t. 27, Notatka służbowa naczelnika Wydziału I-go Departamentu III MBP mjr A. Baryckiego z 17 XI 1951 r., k. 12.

⁴¹ Były to m.in.: rozkaz weryfikujący „Huzarowi” stopień rotmistrza z 16.11., rozkaz dotyczący organizacji terenu z 17 XI oraz rozkazy dotyczące podporządkowania „Huzarowi” grupy „Głuszcza” z 21 XI 1951 r., AIPN, Akta operacyjne, 0192/590, t. 18, k. 264, 265, 267, 269, b. A DUOP w Białymstoku, Protokół przesłuchania Kazimierza Kamieńskiego „Huzara” z 30 X 1952 r., nlb.

rozgrywki z „Głuszcem” – majora „Stefana”, który nieopatrznie zaprezentowany został przez TW „Ryglewskiego”, jako przedstawiciel dowództwa Zrzeszenia WiN. Czynnikiem czasu był w tym momencie niezwykle istotny – zwłaszcza że Kazimierz Kamiński coraz silnie domagał się od J. Terlikowskiego kontaktu z jakimkolwiek z członkiem Komendy Głównej lub też Komendy Obszaru⁴². Trudno powiedzieć, czy kierownictwo III Departamentu było wówczas przygotowane na zastosowanie jakiegoś wariantu rezerwowego. Biorąc pod uwagę nieplanowaną wcześniej blisko miesięczną przerwę w kontaktach z „Huzarem” wydaje się to jednak mało prawdopodobne. Zarówno płk J. Czaplicki, jak i odpowiadający za stronę koncepcyjną kombinacji płk L. Andrzejewski stanęli w końcu 1951 r. przed poważnym dylematem: kontynuacji dotychczasowych założeń gry, która opierała się na wykorzystywanym już wielokrotnie scenariuszu prowokacji sterowanej przez jednego – dwóch agentów podających się za emisariuszy „legendowanych” organizacji, czy też przyjęcia wobec całego podziemia białostockiego wariantu testowanego właśnie w ramach rozgrywki z Delegaturą Zagraniczną WiN (operacji „Cezary”) tj. stworzenia całej fikcyjnej – prowokacyjnej struktury „dającej szerszą płaszczyznę możliwości agencyjnego docierania do tegoż [białostockiego] podziemia”⁴³.

Ostatecznie, w związku – jak należy sądzić – z komplikacjami dotyczącymi osoby mjr. „Stefana” zdecydowano się na przyjęcie trudniejszej, aczkolwiek lepiej rokującej wersji, zakładającej powołanie do życia Komendy Obszaru Centralnego Zrzeszenia WiN. Pospieszenie zaczęto przesuwać z rozgrywki zagranicznej operacji „Cezary” oraz innych spraw agentów, których konspiracyjne życiorysy oraz dotychczasowa służba w resorcie gwarantowały prawidłowy rozwój kombinacji. Chodziło w tym wypadku nie tylko o osoby wykazujące się pełną dyspozycyjnością, ale także wysokim poziomem intelektualnym, a przede wszystkim

⁴² Jak wynika z doniesienia TW „Ryglewskiego” spotkanie 14 XI 1951 r. Kazimierz Kamiński „Huzar” zaczął od pytania: „Pan znów sam /miał tu na myśli przyjazd „Stefana”/. „Ryglewski” oświadczył, iż mjr „Stefan” dlatego nie przyjechał, gdyż na razie komenda organizacji, na skutek pacyfikacji w terenie nie chce ryzykować wysyłaniem ludzi wyżej organizacyjnie stojących. Komenda chciałaby bardzo, aby „Huzar” rozmawiał z kimś z wyższych oficerów np. z mjr „Stefanem”, lub jeszcze z kimś wyższym, ale na razie jest to niemożliwe, chyba że „Huzar” zdecyduje się przejść na spokojniejszy teren”, Notatka kpt. S. Rozłala z 4 IV 1952 r., *op.cit.* k. 138.

⁴³ Plan operacyjnych przedsięwzięć ..., *op. cit.* k. 7. Wobec przyjęcia przez MBP wariantu kombinacji operacyjnej zakładającej powołanie prowokacyjnej struktur Komendy Obszaru Centralnego WiN, w znaczący sposób zmodyfikowaniu (ograniczeniu) uległ udział ww. rozgrywce szczebla wojewódzkiego UBP. O ile do listopada 1951 r. WUBP w Białymstoku informowany był na bieżąco, poprzez doniesienia TW „Ryglewskiego”, o postępach prowokacji, o tyle od momentu zmiany koncepcji jego rola (tak jak i WUBP w Warszawie) spadła do poziomu bezwiednego podwykonawcy, realizującego tylko częściowe zlecenia opracowane przez Departament III MBP. „Aby uczynić „Huzara” bardziej – pisał L. Andrzejewski - uległym na propozycję ewentualnego wyjazdu i legalizacji w odpowiednim momencie uderzyć szeroko po linii jego siatki niezwiązanej ze źródłami niniejszego rozpracowania. W związku z powyższym zlecić Naczelnikowi Wydziału III-go WUBP Białostok przygotowanie do dnia 1.02.1952 r. planu realizacji posiadanych przez WUBP wyjść”, *ibidem*, k. 12.

brakiem jakichkolwiek skrupułów w zwalczaniu swoich b. towarzyszy broni. Według pierwotnej koncepcji skład „Akademii” tworzyć mieli: jako komendant – TW „Stary” lub TW „Szpinalski”, szef sztabu – TW „Szpinalski” lub TW „Maciejewski”, szef wywiadu TW „Ryglewski”, szef łączności – TW „Ramzes” oraz jako szef dywersji – TW „Robert” (dodatkowo jako łącznicy zaangażowani zostali dwaj kolejni agenci oznaczeni kryptonimami „P-24” oraz „Celina”)⁴⁴. Ostateczny skład komendy ukształtował się dopiero w trakcie trwania kombinacji – na przełomie lutego i marca 1952 r. Tworzyli ją:

- jako szef łączności - ppor. AK z Obwodu Mińsk Mazowiecki - **Edward Wasilewski „Wichura”** - występujący pod kryptonimami „Huragan”, „Pewny”, „Wierny”, „Ramzes”, „Znak”, „M”, „A” (pomimo ujawnienia w ramach amnestii sierpniowej z 1945 r. już 26 marca 1946 r. zatrzymany przez UBP i przetrzymywany „w śledztwie” do amnestii 1947 r. Zwerbowany przez Wydział V WUBP w Warszawie 12 września 1950 r., przekazany 1 maja 1950 r. na kontakt naczelnikowi Wydziału I-go Departamentu III-go MBP mjr A. Baryckiemu. Przed włączeniem do operacji „Narew” – „Obszar” brał z powodzeniem udział w kilku prowokacjach na Mazowszu Płn. i Lubelszczyźnie⁴⁵,
- jako szef dywersji - **Aleksander Gruba vel Grabski „Sęp”** - b. szef kedywu z Obwodu Rzeszów AK - posługujący się w grze pseudonimem „Baca” (w grze występował najprawdopodobniej jako figurant – tj. autentyczny działacz Zrzeszenia WiN, są jednak przesłanki, iż od marca 1951 r. był informatorem UBP)⁴⁶,

⁴⁴ Plan operacyjnych przedsięwzięć..., *ibidem*, k. 8. Podobną obsadę Komendy Obszaru Centralnego zawierał także datowany na 25 I 1952 r. ramowy plan stworzenia Obszaru WiN kryptonim „Akademia” celem podporządkowania sobie Okręgu Białostockiego „Bursa” i Okręgu Warszawskiego „Szkoła”, z tym, że na stanowisku szefa dywersji TW „Roberta” zmienił TW „Kamiński”, AIPN, Akta operacyjne, 0192/590, t. 22, k. 4.

⁴⁵ W lecie 1951 r. Edward Wasilewski brał udział w co najmniej dwóch prowokacjach skierowanych przeciwko oddziałom leśnym w powiecie pułuskim: kryptonim „Lancet” (oddział braci Kmiózków) oraz kryptonim „Delta” na północnej Lubelszczyźnie (grupa „Leszczyny”). W wyniku jego pracy agenturalnej KBW zastrzeliło w trakcie tzw. likwidacji doraźnych 3 partyzantów, w ręce UBP dostało się trzech dalszych. AIPN, Akta operacyjne i teczki pracy TW „Wierny” – E. Wasilewskiego, 0147/20, 00169/41, 00945/658.

⁴⁶ Status Aleksandra Gruby vel Grabskiego nie jest do końca jasny. Pewne jest w zasadzie tylko to, iż w ramach operacji „Narew” – „Obszar” występował jako figurant – tj. autentyczny działacz Zrzeszenia WiN. Potwierdzał to m.in. w jednym z doniesień (z 31 X 1952 r.) Stefan Sienko „Maciej”, pisząc, iż: „/.../ jest to człowiek bezwzględnie uczciwy, szczery, lojalny i zdyscyplinowany, nadający się do wykorzystania w takich sytuacjach, gdzie trzeba zdobyć zaufanie partnera i gdzie zachodzi konieczność pracy z ludźmi na mniej więcej takim poziomie jak on. Z przekonań – zdecydowany AK-owiec”. Plan jego werbunku zatwierdzony przez płk J. Czaplickiego nosi datę 18 XII 1952 r., Plan operacyjnego wykorzystania A. Gruby przygotowany przez zastępcę naczelnika Wydziału III „A” kpt. Liderta z 16 XII 1952 r., AIPN, Akta operacyjne, 0192/590, t. 24, k. 233, 282-283. Jednocześnie w wypisach z kartotek współpracowników znajdują się informacje świadczące o jego „zawerbowaniu” w charakterze informatora przez WUBP w Warszawie, pisma BU-I-5543-10636/2/02 z 28 X 2002 r., BU-I-10636/02 z 24 X 2002 r., BU-I-5537-22/03 z 28 VIII 2003 r, a także A IPN, 0330/188, 01251/27, 630/437, 630/438.

- jako oficer do zleceń specjalnych plut.pchor. AK **Marian Strużyński vel Marian Reniak „Zielony”**, w końcowym okresie okupacji niemieckiej żołnierz najpierw z oddziału „Żelbet”, później zaś „Skała” (do stycznia 1945 r.), kryjący się pod kryptonimami „Irka”, „Kazimierz”, „Artur”, „Teodor”, „Robert” zwerbowany przez Wydział III WUBP w Krakowie 28 czerwca 1947 r. - główny agent w grze kombinacyjnej skierowanej przeciwko grupie „Wiarusy”, do operacji „Cezary” zaangażowany w czerwcu 1951 r., występował w roli emisariusza do Delegatury Zagranicznej WiN, następnie w listopadzie 1951 r. skierowany do „wątku krajowego” ww. operacji. Za swoje dokonania nagrodzony w kwietniu 1953 r. Srebrnym Krzyżem Zasługi. W charakterystyce napisanej dla Julii Brystygierowej zca naczelnika Wydziału III-go Departamentu III-go MBP mjr Leon Szymoniak pisał: *„Za okres jego współpracy z naszym aparatem, a w szczególności jego pracy po linii WiN swoją postawą agent „Teodor” udowodnił, że przeszedł poważnie przemiany ideologiczne. Wypowiedzi jego w tym okresie, szczególnie po powrocie z zagranicy, gdzie bezpośrednio zetknął się ze zgnilizną w ośrodku WiN-owskim i w kontaktach z Amerykanami, były nacechowane troską o dobro sprawy i wskazywały na nienawiść do wroga i chęć zwalczania go. W ostatnim swoim życiorysie pisany dla nas agent „Teodor” m.in. nadmienia: W dalszej pracy zawodowej pragnę pracować na odcinku o jak najbardziej wyraźnym obliczu politycznym, ponieważ jestem przeświadczony, że właśnie taka praca dopomoże mi najwydatniej w dalszym kształtowaniu mego światopoglądu i moralności socjalistycznej. I właśnie taką pracą chciałbym zasłużyć na jak największe zaufanie partii i przyczynić się jak najwydatniej do budowy socjalizmu w Polsce”⁴⁷.*
- jako szef sztabu obszaru - główny rozgrywający w operacji „Cezary” - Stefan Sieńko „Ikar”, „Tadeusz”, „Wiktor”, w okresie okupacji niemieckiej jako konspiracyjny podchorąży dowódca plutonu terenowego w Obwodzie Rzeszów AK, zastępca kierownika sieci informacyjnej Zrzeszenia WiN o kryptonimie „Stomil”, szef Biura Studiów Wydziału Informacji IV Zarządu Głównego WiN, występujący w „wątku krajowym” pod pseudonimami: „Garda”, „Gozdawa”, „Maciej”⁴⁸,

⁴⁷ AIPN, Akta osobowe Mariana Strużyńskiego, BU 0193/9092, nlb, a także, Teczka pracy TW „Kazimierza” – „Teodora” - Mariana Strużyńskiego, 00945/2401, nlb.

⁴⁸ Stefan Sieńko, zwerbowany przez UBP najprawdopodobniej na przełomie 1947/48 r., ujawnił prowokacyjną tzw. V Komendę WiN 27 XII 1952 r., Operacja „Cezary”, *op.cit.* s. 183-255.

- jako komendant Obszaru Centralnego NN TW o kryptonimie „Bartłomiej”, „Kos”, „Żukowski”, „Robert”, „Kamień”⁴⁹.

Skład komendy uzupełniali wzmiankowani już wcześniej łącznicy - także agenci resortu: NN „Mirek”, „Pol”, „P-24” (prawdopodobnie był nim b. żołnierz 23 Brygady Wileńskiej AK, późniejszy ksiądz Aleksander Policewicz)⁵⁰ oraz NN „Celina” – „Lucyna”⁵¹.

Na potrzeby „Akademii” Departament III MBP „zatroszczył się” o drobiazgowo nawet elementy „wyposażenia”, począwszy od kancelarii i wspomnianych już pieczęci, fałszywych dokumentach legalizacyjnych⁵², własnego budżetu organizacyjnego, na lokalach konspiracyjnych, skrzynkach kontaktowych, samochodach skończywszy⁵³. Wszystko to – także wobec samych agentów tworzyć miało wrażenie udziału w autentycznej organizacji podziemnej. Temu samemu celowi służyć miały także reguły, na jakich do kombinacji wprowadzani byli kolejni agenci – nic nie wiedzący o uczestnictwie w tej samej operacji innych współpracowników resortu. Co więcej, prowadzący poszczególnych TW oficerowie III Departamentu określając zadania dla swoich podopiecznych wręcz ukierunkowywali ich na szpiegowanie innych członków Komendy Obszaru, wychodząc ze słusznego jak się wydaje założenia, iż zmontowanie takiego systemu wielokrotnych zabezpieczeń umożliwi

⁴⁹ Postać nieznana, jako TW o kryptonimie „Kos” wymieniani są najczęściej Mirosław Kowalski lub Henryk Wendrowski (udział tego ostatniego z uwagi na znajomość środowiska białostockiego AK – był on w okresie okupacji niemieckiej szefem legalizacji w Komendzie Okręgu był w zasadzie wykluczony). Istnieje prawdopodobieństwo, że za ww. kryptonimami może kryć się jeden z b. członków Komendy Okręgu Lwowskiego AK zawerbowany przez resort jeszcze w 1946 r., AIPN, Teczka pracy TW Henryka Pohoskiego, 01168/314, także: Tomasz Balbus, Ludzie podziemia w Polsce południowo – zachodniej (1945-1948), t. II, s. 70.

⁵⁰ Jak wynika z zapisów kartoteki współpracowników resortu bezpieczeństwa Aleksander Policewicz zawerbowany został 29 X 1950 r. pod pseudonimem „Bańka”. W 1951 r. brał udział w grze operacyjnej prowadzonej przez III Departament przeciwko grupie braci Kmiołków w powiecie pułtuskim, przyczyniając się wydatnie razem z E. Wasilewskim do jej likwidacji. W ramach operacji „Narew” wyznaczono mu rolę punktu kontaktowego „legendowanej” Komendy Okręgu Warszawskiego WiN kryptonim „Szkoła”, AIPN, Akta operacyjne, 0330/189, t. 12, Plan wprowadzenia agenta „P” w rozpracowanie agencyjne kryptonim „Narew”, b.d., k. 57, a także pismo BU-I-5537/28/03 z 3 XII 2003 r.

⁵¹ W charakterystyce TW „Celina” naczelnik Wydziału I-go Departamentu III MBP mjr A. Barycki napisał: *„Agent „Celina” narodowości ukraińskiej, wykształcona 7 klas szkoły powszechnej orz 2 klasy seminarium nauczycielskiego, które ukończył podczas okupacji niemieckiej. Pochodzi z województwa rzeszowskiego. Należał do nielegalnej organizacji OUN, w trakcie swej działalności przekraczał tereny CSR w latach 1945-47. Podczas swej współpracy z organami dała szereg materiałów na członków OUN, którzy zostali aresztowani i sądzeni. Można wobec tego mieć zaufanie do agenta”*, Plan wprowadzenia agenta „Celina” do rozpracowania kryptonim „Rozbójnicy” z 16 XI 1951 r., *ibidem*, Plan wprowadzenia agenta „Celina” do rozpracowania kryptonim „Rozbójnicy”, k. 52. W późniejszym kresie jako łączniczka Komendy Obszaru Centralnego WiN wykorzystywana była „kapturowo” – autentyczna członkini AK-DSZ-WiN – Wilhelmina Targońska vel Hanna Kowalska „Hanka”, Archiwum Wojsk Lądowych, 642/52.

⁵² AIPN, 0330/189, t. 27, Zamówienie dyrektora III Departamentu płk J. Czaplickiego na pieczęcie Zarządu Głównego i Komendy Obszaru Centralnego WiN z 21 XI 1951 r.

⁵³ Tylko w Warszawie na potrzeby operacji „Obszar” III Departament MBP przygotował lokale konspiracyjne przy u. Handlowej 59, dwa przy ul. Świerczewskiego (w tym jeden pod nr 105, przy ul. Chmielnej, Puławskiej, Smulikowskiego, Kopińskiej, a także w Zagościńcu k/ Wołomina, AIPN, Akta operacyjne, 0192/590, t. 1–60.

natychmiastową reakcję na wypadek dwulicowego zachowania któregokolwiek ze współpracowników.

I tak wprowadzając do kombinacji TW „Starego” płk J. Czaplicki miał go poinformować, iż: *„Jego zadaniem jest ująć organizacyjnie wszystkich ludzi, których organizacja skieruje do niego (o to już my się postaramy) na czele Komendy Obszaru i dopilnować, by szybko był przez nas [Okręg Białostocki] przygotowany do likwidacji. W pracy swojej na tym obszarze musi zdawać sobie sprawę, że jest otoczony wrogami, że nasza możliwość sprowadza się do tego, iż zastąpi on mityczną postać „Bartłomieja” /.../”*⁵⁴. W tym samym czasie TW „Ryglewski” został poinstruowany, iż *„jego zadaniem będzie rozpracowanie tego obszaru i wyjście w górę”*⁵⁵. Grający w kombinacji agentom resort pozostawił zresztą zupełnie minimalne pole manewru. Każde spotkanie w jakim brali udział /w tym także te we własnym gronie tajnych współpracowników/ poprzedzane było szczegółową instrukcją oficera prowadzącego /skonsultowaną dodatkowo przez kogoś z kierownictwa departamentu/ zawierającą nie tylko wykaz tematów, które należało poruszyć, ale niejednokrotnie nawet poszczególne sentencje wypowiedzi, czy też wzory zachowań opracowane przez „resortowych psychologów”. Z każdego spotkania, każdy z agentów zobowiązany był sporządzić co najmniej doniesienie będące szczegółowym opisem wszystkich najdrobniejszych nawet zdarzeń (bardzo często materiał ten na zlecenie uzupełniany był różnego rodzaju charakterystykami innych uczestników „konspiracji”). Wytworzony w ten sposób ogromny materiał poddawany był ciągłej weryfikacji i wzajemnej konfrontacji (w sytuacji zróżnicowania przekazów oficerowie sporządzali tzw. protokoły rozbieżności), co umożliwiało prowadzącym błyskawiczną reakcję na powstające zagrożenia. Oprócz konieczności zachowania kontroli nad obiegiem dokumentacji na płaszczyźnie agenturalnej, na uczestniczących w kombinacji funkcjonariuszach III Departamentu

⁵⁴ Ramowy plan..., *op. cit.*, k. 4.

⁵⁵ *Ibidem*, k. . W specjalnej instrukcji o formie rozpracowania komendy obszaru przez agenta „Ryglewskiego” zadania polegające w rzeczywistości na szpiegowaniu innych agentów zostały rozpisane b. szczegółowo: *„Wejście /.../ do komendy obszaru w oparciu o działające zbrojne podziemie stwarza naturalną podstawę do wyrobienia sobie należytej pozycji i zaufania, co powinno umożliwić rozpracowanie ludzi z Komendy Obszaru, uzyskania wyjść na Komendę Główną i rozszyfrowania organizacji na innych okręgach wchodzących w skład obszaru centralnego. /.../ W stosunku do komendy obszaru starać się zapoznać jak największą ilość osób, sposoby ich kontaktowania się, mieszkania organizacyjne. W szczególności zaś ustalić komendanta obszaru i sposób dojścia do niego”, AIPN, Akta operacyjne, 0330/189, t. 12, k. 79-81. Zbliżone do TW „Ryglewskiego” zadania otrzymał także TW „Pewny”: *„Wśród członków Komendy Obszaru nie wykazując zbytnej ciekawości starać się rozpoznać jak najwięcej szczegółów charakteryzujących każdego z oddzielną [sic], ułatwiających ich należyte rozpracowanie. Starać się o zdobycie jak największego zaufania umożliwiające wam dotarcie do osoby komendanta obszaru i uzyskania wyjść na Komendę Główną”, ibidem, Instrukcja o formie rozpracowania Komendy Obszaru Centralnego WiN przez agenta „Wierny”, k. 82-83.**

spoczywał jeszcze obowiązek przygotowania tzw. dokumentacji „konspiracyjnej” – tj. instrukcji, rozkazów, meldunków potwierdzających istnienie „legendowanej” przez resort komendy obszaru WiN. Wszystko to tworzyło niezwykle skomplikowaną pod względem logistycznym operację, w którą świadomie lub nieświadomie zaangażowanych było dziesiątki osób.

Dysponując, w końcu stycznia 1952 r. grupą wyselekcjonowanych agentów, kierownictwo III Departamentu mogło przystąpić do opracowania szczegółowego planu zadań operacyjnych, który ostatecznie zatwierdzony został przez wiceministra MBP Konrada Świetlika 23 lutego 1952 r. Zakładał on *„poprzez agenturę tkwiącą w legendowanej przez nas komendzie obszaru – nastawić komendę okręgu na organizacyjną formę działalności zmierzającą do przekształcenia zbrojnych grup bandyckich w organizacje umiejscowione, poprzez agencyjne opanowanie komendy okręgu i wprowadzenia w sposób kapturowy dostatecznej ilości sieci agencyjnej, osłabić czujność członków komendy okręgu [Bursa] i łatwiej rozszyfrować całość organizacji. Poprzez tą sieć realizować praktyczne zamierzenia – oddziaływać i przyzwyczajać Komendanta Okręgu i jego ludzi do organizacyjnych form pracy. Poznać maksymalną ilość członków organizacji, ich miejsca postoju i osoby pomagające im”*⁵⁶. Zadania te rozpisane zostały na poszczególnych agentów wraz z określeniem terminów ich realizacji. I tak, mający najdłuższy staż w kombinacji TW „Ryglewski”, prowadzony przez płk S. Wolańskiego – otrzymał polecenie *„dotarcia do ludzi okręgu pracujących w instytucjach państwowych i spółdzielczych zarówno na białostockim, jak i innych terenach”*, zaś TW „Wierny” *„rozpracowania systemu łączności Komendy Okręgu oraz poszczególnych grup bandyckich”*⁵⁷.

Po przygotowaniu strony koncepcyjnej kombinacji, kierownictwu III Departamentu pozostawało tylko wprowadzenie do gry kolejnych agentów, najpierw na poziomie komendy obszaru, a następnie w kontaktach z kpt. „Huzarem”. Już w końcu stycznia 1952 r. w „Akademii” pojawili się praktycznie wszyscy jej „aktorzy”: poza Januszem Terlikowskim „Zyndramem”, NN „Bartłomiej”, Stefan Sieńko „Maciej” – „Gazda”, Edward Wasilewski „Znak”, „Ramzes”, na początku lutego dołączył do nich Marian Strużyński „Kazimierz” – „Teodor”⁵⁸. Dopiero około połowy marca ww. grono agentów uzupełnił jedyny figurant –

⁵⁶ AIPN, Akta operacyjne, 0330/189, t. 12, Plan rozpracowania Komendy Okręgu WiN na terenie województwa białostockiego z 22 II 1952 r., k. 71-74.

⁵⁷ *Ibidem*, k. 72.

⁵⁸ Wprowadzanie kolejnych agentów odbywało się według starannie przygotowanego planu uwzględniającego przygotowane wcześniej instrukcje i legendy. Dаты początkowych spotkań przedstawiały się następująco: 28 I 1952 r. – spotkanie „Bartłomieja” z „Ryglewskim”, 29 I 1952 r. – spotkanie „Macieja” z „Wiernym”, 31 I 1952

Aleksander Grabski vel „Gruba” „Baca”. Pomimo wszechstronnego przygotowania ról, budowanych m.in. pod kątem, opracowanego na podstawie doniesień TW „Ryglewskiego”, psychologicznego wizerunku postaci „Huzara”, resort nie ustrzegł się jednak pewnych zagrożeń. Były one w równym stopniu wynikiem trudnych do przewidzenia zachowań prezentowanych przez poszczególnych agentów, jak i pewnych błędów koncepcyjnych. Pierwsza z takich sytuacji pojawiła się już podczas pierwszego, po przerwie spotkania TW „Ryglewskiego” z „Huzarem” 15 stycznia 1952 r. i związana była z przekazanym mu poleceniem zorganizowania koncentracji wszystkich pododdziałów 6 Brygady celem dokonania inspekcji przez przedstawiciela „Akademii”. Kolejna, dotyczyła nieudanej próby wprowadzenia przez „Znaka” 28 lutego 1952 r. Mariana Strużyńskiego „Kazimierza” na stanowisko szefa sztabu Komendy Okręgu „Bursa”. Jak wynika z doniesienia TW „Macieja” z 1 marca 03.1952 r. obydwie sprawy *„spowodowały, że „Huzar” patrzy na każde z naszych zarządzeń, jako na pułapkę, inspirowaną przez UB. Do tych zaliczają się jakieś niejasne wypowiedzi „Rytla” na ostatnim spotkaniu, które „Huzarowi” dały dużo do myślenia. /.../ „Znak mówi, że „Huzar” jest bardzo podchwytiliwy i ostrożny, rozważa z braku zajęcia każde słowo, które słyszy na spotkaniu i z czasem dopiero w po kilku dniach dochodzi do różnych wniosków. /.../ Prawdopodobnie na ostatnim spotkaniu miał wspomnieć „Rytel” o jakiejś koncentracji oddziału „Huzara”, w związku z jakąś inspekcją. „Huzar” wyciągnął sobie z tego prosty wniosek, że to jest wytworzenie idealnej sytuacji dla UB, celem likwidacji całego oddziału. To spowodowało, że każde nasze zarządzenie analizuje dokładnie i dopatruje się w nim ręki UB. Przy każdym z nich stawia sobie pytanie, jakie może mieć w nim interes UB. /.../ delegowanie „Kazimierza” do niego przyjął grzecznie, ale nieufnie. Wyczuwam – raportował podczas odprawy u szefa sztabu „Akademii” „Znak” – że dopatruje się w delegowaniu „Kazimierza” celowego narzucenia się z naszej strony. I znowu podchodzi do sprawy od tej strony, że UB nasyła mu swojego człowieka, celem rozpracowania jego terenu”⁵⁹. Wrażenie te wzmocniła dodatkowo przekazana przez „Znaka” 28 lutego 1952 r. propozycja zorganizowania 6 marca 1952 r. spotkania Kazimierza Kamieńskiego z Komendantem „Akademii” na „obcym” dla niego terenie – powiatu Ostrów Mazowiecka (konkretnie w*

r. – spotkanie „Macieja” z „Ryglewskim”, II 1952 r. – spotkanie „Wiernego” z „Kazimierzem”, 14 III 1952 r. wprowadzenie przez „Macieja” do kombinacji „kapturowo” „Bacę”, AIPN, Akta operacyjne, 0330/189, t. 1–28.

⁵⁹ AIPN, Akta operacyjne, 0192/590, t. 29, Sprawozdanie ze spotkania TW „Macieja” ze „Znakiem” w dniu 1 III 1952 r., w Warszawie, k. 152-153, b. Archiwum DUOP w Białymstoku, Protokół przesłuchania Kazimierza Kamieńskiego „Huzara” z 21 I 1953 r., nlb., Akta WSR w Warszawie, Archiwum miasta stołecznego Warszawy, 807/52, Protokoły przesłuchań Henryka Ostapskiego „Poleszuka” z 12 V i 18 IX 1952 r. oraz Władysława Kapłona „Krakowiaka” z 15 V oraz 18 i 20 IX 1952 r., nlb.

„kospiracyjnym lokalu” „legendowanej” Komendy Okręgu Warszawskiego WiN kryptonim „Szkoła” na plebani u agenta A. Policewicza „Popławskiego”, „P”). Propozycję tę trudno uznać za indywidualną inicjatywę E. Wasilewskiego, aczkolwiek jej zgłoszenie już na samym początku gry, musi budzić pewne zdziwienie, wobec szeroko zarysowanych celów kombinacji (w zestawieniu z jej „misternymi” założeniami próba jak najszybszego „wyciągnięcia” „Huzara” z jego terenu, przy braku wymiernych sukcesów na kierunku rozpoznania jego „siatki organizacyjnej” była bowiem przysłowiowym „pójściem na skróty”, stanowiąc jak się wydaje pośredni dowód „ścierania się” w kierownictwie MBP różnych koncepcji finalizowania operacji /.

Osobną, niezwykle istotną kwestią w osobistych kontaktach z „Huzarem” pozostawał problem zachowań poszczególnych agentów, którzy niejednokrotnie pomimo bogatych już doświadczeń operacyjnych zdradzali jednak w trakcie kolejnych spotkań wyczuwalną nerwowość. Problem ten dotyczył zwłaszcza osoby Edwarda Wasilewskiego, który wielokrotnie w kontaktach z innymi „kospiratorami” - „agentami” zdradzał obawy co do autentyczności całej organizacji. Po jednym ze spotkań na początku marca 1952 r. w doniesieniu dla oficera prowadzącego „Kazimierz” napisał: *„Znak” wysunął następujące zastrzeżenia, podkreślając, że na ten temat nie rozmawiał nigdy z „Huzarem”, chcąc poruszyć tę sprawę tylko ze mną. Przede wszystkim słyszał, że wszystkie masowe organizacje zostały opanowane przez UB i że takowych dziś nie ma. Dalej uważa, że my się zbyt pewnie czujemy i poruszamy, zwłaszcza jeśli chodzi o styki z nim samym”*⁶⁰. Zagrożenia płynące z ww. sytuacji, dzięki omawianemu już systemowi wielokrotnych zabezpieczeń, resort był jednak w stanie niwelować na bieżąco – modyfikując wprowadzane warianty gry lub tylko – jak to miało miejsce w przypadku „Wichury” – „Znaka” - „przywołując go do porządku”.

Począwszy od lutego 1952 r. działania resortu prowadzone w ramach operacji „Obszar” koncentrowały się głównie na dwóch kierunkach – doprowadzenia do rozbudowy struktur terenowych Okręgu Białostockiego WiN, a następnie poprzez coraz silniejszą pacyfikację terenu, prowadzoną w ramach operacji KBW o kryptonimie „Narew”, zmuszenia Kazimierza Kamińskiego do przyjęcia oferty przerzutu jego i jego ludzi do Warszawy, a

⁶⁰ *Ibidem*, Sprawozdanie, TW „Kazimierza” ze spotkania ze „Znakiem w dniu 12 III 1952 r., w Warszawie, k. 168. Podobne obawy – będące raczej wynikiem „własnej inicjatywy” E. Wasilewski artykułował także w trakcie kolejnych spotkań. O jednej z takich rozmów wspominał w doniesieniu z 9 V 1952 r. M. Strużyński „Teodor”: *„Znak zwrócił się do mnie również na kontakcie 28.04. z zapytaniem, że wie, iż byłem za granicą (od „Gazdy”) i dlatego zwraca się do mnie jedyne z zapytaniem, czy ta robota to nie prowokacja UB i czy ludzi jestem pewny. Odpowiedziałem – pisze agent „Teodor” – że mogą się dać krajać na kawałki, że pewne”, ibidem, Meldunek TW „Kazimierza” o spotkaniu ze „Znakiem” w dniu 7 V 1952 r. o godzinie 19.00, k. 116.*

następnie na Zachód (plan organizacji przetrzutu opracowany został przez III Departament 13 a zatwierdzony przez ppłk Andrzejewskiego 13 sierpnia 1952 r. – całą operację pilotować miał agent „Kazimierz” – „Teodor”)⁶¹. Realizując wytyczne komendy obszaru kpt. „Huzar” latem 1952 r. utworzył fikcyjną w gruncie rzeczy strukturę okręgową składającą się początkowo z 8, a następnie 3 rejonów obejmujących następujące powiaty:

A – Wysokie Mazowieckie, Bielsk Podlaski,

B – Białystok, Sokółka,

C – Łomża, Suwałki, Augustów, Grajewo, Kolno, Ełk, Olecko, Gołdap⁶².

Udało mu się także stworzyć szkieletową komendę okręgu, do której zaangażował kilku swoich dotychczasowych współpracowników, autentycznych działaczy niepodległościowego podziemia. Funkcję szefa wywiadu powierzył Janowi Werpachowskiemu „Białemu”, szefa łączności Bronisławowi Olędzkiemu „Grekowi”, zaś szefa dywersji – dowódcy jednemu ze swoich patroli leśnych ppor. Witoldowi Buczakowi „Ponuremu” (spośród osób najbardziej zaangażowanych w pracę niepodległościową warto wymienić jeszcze Witolda Zboromirskiego „Alfreda” – następcę „Ponurego” oraz dwie łączniczki: Stefanię Roszkowską „Pierwszą” oraz Eugenię Dobrzyniecką „Marię”). Ludzie ci – określani w dokumentach MBP - mianem figurantów – przez cały czas wierzyli, iż Komenda Obszaru Centralnego WiN jest autentyczną organizacją niepodległościową, a ich

⁶¹ Plan „zorganizowania przetrzutu” ludzi „Huzara” zawierał nie tylko szczegółowe wskazówki dotyczące przejęcia „na kontakt” poszczególnych konspiratorów, sposobu ich traktowania przez TW „Kazimierza”, ale także informacje na temat „zabezpieczenia technicznego” lokalu, w którym mieli przebywać. *„Od strony urzędu należy [do] 10.08. skontrolować działalność techniki w mieszkaniu na Świerczewskiego. Jeden z wyznaczonych pracowników operacyjnych powinien prowadzić w momentach najbardziej istotnych podśluch. Pracownik przygotowany do prowadzenia podśluchu powinien występować jako kuzyn gospodyni – okresowo zamieszkały – obecnie poszukujący nowego zajęcia. /.../ Należy instruować codziennie pracownika w jaki sposób i kiedy powinien prowadzić podśluch. Koniecznym będzie prowadzenie podśluchu niejednokrotnie wtedy, kiedy ludzie z „Bursy” będą przekonani, że w mieszkaniu nie ma nikogo – gdyż nie będą oni wtedy zachowywać ostrożności w rozmowie między sobą”, AIPN, Akta operacyjne, 0192/590, t. 22, Plan podjęcia i przygotowania do wyjazdu zagranicę ludzi z „Bursy” z 13 VIII 1952 r., k. 42.*

⁶² Wymuszona przez „Akademię” na kpt. Kazimierzu Kamińskim struktura była w znaczącym procencie fikcją. W rzeczywistości ograniczała się ona do dysponowania bądź to przez J. Werpachowskiego „Białego”, bądź też przez B. Olędzkiego „Greka” punktami kontaktowymi (zaufanymi ludźmi) w poszczególnych powiatach (w sprawozdawczości przygotowanej na potrzeby Komendy Obszaru osoby te urastały do rangi „komendantów” rejonów). Znaczące oparcie w terenie oddział „Huzara” miał w zasadzie jedynie na obszarze swojej dotychczasowej działalności – tj. w powiatach: Wysokie Mazowieckie, Bielsk Podlaski, Siedlce, Łuków, Łosice. Stosunek do tworzenia konspiracyjnej organizacji terenowej w sposób jednoznaczny K. Kamiński zawarł w jednym z przesłuchań: *„/.../ przyjeżdżał do mnie „Baca”, który żądał, żebym kontrolował teren – co się robi w kierunku realizacji wytycznych kierownictwa. Ja nie mogłem w pełni wykonać poleceń „Bacy”, ponieważ miałem duże trudności w poruszaniu się w terenie, a z drugiej strony nie widziałem słuszności tworzenia jakiegokolwiek organizacji, gdyż wiedziałem, że zostanie ona wkrótce zdemaskowana i zlikwidowana przez organa Bezpieczeństwa Publicznego”, b. A DUOP w Białymstoku, Protokół przesłuchania Kazimierza Kamińskiego „Huzara” z 21 I 1953 r., nlb.*

akces do pracy w ramach Komendy Okręgu „Bursa” wynikał z autentycznych pobudek patriotycznych.

Osiągnąwszy jeden z podstawowych celów operacji jakim było zdobycie wiedzy na temat siatki konspiracyjnej oddziału Kazimierza Kamieńskiego „Huzara” (w tym jego wtyczek w WUBP w Białymstoku), prowadzącym operację oficerom III Departamentu pozostało tylko doprowadzić do zerwania jego związków z terenem. Po śmierci, wiosną 1952 r. st.sierż. „Krakusa”, st.sierż. „Lamparta”⁶³, w obliczu narastającego zagrożenia ze strony pacyfikujących teren oddziałów KBW, „Huzar” zdecydował się w końcu na przyjęcie „pomocy” ze strony „Akademii” i przyjazd do Warszawy. Dlaczego nie podzielił on losu swoich podkomendnych? Trzeba jednoznacznie stwierdzić, iż decyzja o kontynuowaniu gry, pomimo realnych możliwości zgładzenia K. Kamieńskiego już na Białostoczczyźnie, podczas któregoś z kolejnych spotkań a agenturą, wynikała z przyjętego przez kierownictwo III Departamentu rozwiązania zakładającego całkowite „przykrycie” – „zakonspirowanie” kulisów całej kombinacji. Chodziło w tym wypadku nie tylko o ukrycie roli poszczególnych agentów, ale przede wszystkim o skryte „wzięcie żywcem” „Huzara” i jego ludzi, celem wykorzystania ich w planowanych przez MBP publicznych spektaklach procesowych. Udział w nich połączony z propagandową nagonką miał według założeń opracowanych w MBP zniszczyć legendę, jaką pomimo wielu już lat represji cieszył się wśród miejscowej ludności Kazimierz Kamieński. W celu osiągnięcia ww. celów prowadzący operacje funkcjonariusze MBP przygotowali szczegółowy plan przejmowania ludzi „Huzara” w Warszawie. Pomimo zdawałoby się pełnej kontroli na osaczonych już partyzantami, Departament III MBP zdecydował się podzielić ten proces na kilka etapów, z obawy jak sam przyznawał, przed ulokowaniem w tzw. lokalach konspiracyjnych zbyt dużej liczby uzbrojonych, gotowych na wszystko „leśnych”.

Pierwszym przerzuconym 14 sierpnia 1952 r. był Mieczysław Grodzki „Żubryd”. Przez szereg dni resort bezpieczeństwa przetrzymywał go najpierw w lokalu przy ul. Świerczewskiego, później na Targówku przy ul. Handlowej, a następnie w lokalu „Kazimierza” przy ul. Wróbla (w tzw. lokalach konspiracyjnych „Akademii” w Warszawie), „dając mu możliwość” wysłania 20 sierpnia 1952 r. „uspokajającego” meldunku do

⁶³ Działalność pacyfikacyjna KBW została precyzyjnie skorelowana z działaniami operacyjnymi III Departamentu MBP. W jej wyniku, 11 V 1952 r. zlikwidowany został 9 osobowy patrol A. Ratyńca „Lamparta”, 22 VIII 1952 r. otoczony został na jednej z „melin” w miejscowości Łapy-Wity L. Niemyjski „Krakus” (nie widząc szans na wydostanie się popełnił samobójstwo), za: K. Krajewski, T. Łabuszewski, „Łupasza”, „Młot”, „Huzar”. *Działalność 5 i 6 Brygady Wileńskiej AK (1944-1952)*, Warszawa 2002, s. 842-843, 846-848.

bezpośredniego dowódcy – tj. kpt. „Huzara”. *„Na razie jestem zdrów i dobrze się czuję, tylko trochę jest mi tęskno. Może Pan przyjedzie, tu jest znacznie weselej”*⁶⁴. Jak się wydaje, to właśnie pozytywna ocena sytuacji dokonana przez „Żubryda” (b. współpracownika AK-owskiego kontrwywiadu z okresu okupacji niemieckiej) przypieczętowała ostatecznie los reszty oddziału. Dnia 17 października 1952 r. w stolicy pojawił się wraz ze „Zbyszkciem” sam kpt. Kazimierz Kamiński, przywieziony przez łączniczkę „Marię”. Nie udało mu się już skontaktować z „Żubrydem”, resort zadbał bowiem, aby wcześniej opuścił on Warszawę w ramach uzgodnionego wcześniej przerzutu na zachód (ostatecznie w momencie przybycia „Huzara” od ponad dwóch tygodni przebywał on już w więzieniu – zatrzymano go bowiem 30 października 1952 r. na terenie Niemiec). Podobnie jak Mieczysława Grodzkiego, tak i K. Kamińskiego „dowództwo” „Akademii” ulokowało w tym samym lokalu „konspiracyjnym” na Mirowie („Zbyszka” wyekspediowano na Saską Kępe).

Stopniowo poprzez kontakty z członkami Komendy Obszaru, oswajano go z nową sytuacją, dając czas funkcjonariuszom III Departamentu na przygotowanie planu jego „tajnego zdjęcia” oraz opracowanie stosownej legendy „wyjaśniającej” bezpośrednie przyczyny „wsypy”. Wątek obciążenia wytypowanego wcześniej figuranta – zarzutem zdrady „Huzara” – stanowił ważny element przyjętej wcześniej koncepcji „zakonspirowania” operacji. W tym wypadku posunięto się jednak do przedziwnej wręcz kombinacji. „Na użytek” członków „Akademii” (w zasadzie prawie samych agentów) – osobą taką stał się J. Werpachowski „Biały” – jeden z najbliższych współpracowników K. Kamińskiego. W myśl opracowanego osobiście przez płk J. Czaplickiego 24 października 1952 r. planu, dzień przed zatrzymaniem „Huzara” (tj. 27 października 1952 r.)⁶⁵, wysłano go w sprawach organizacyjnych do Jeleniej Góry, z zamiarem zatrzymania na stacji w Łowiczu. Akcję tę przeprowadziła 5 osobowa

⁶⁴ AIPN, Akta operacyjne, Meldunek TW „Kazimierza” o rozmowach z „Żubrydem” na m. 16 dnia 19 i 20 VIII 1952 r., 0192/590, t. 28, k. 40. Kilkakrotna zmiana lokali wymuszona została przez samego „Żubryda”, który zaczął podejrzewać, iż jest w nich inwigilowany (z lokalu na Targówku sam zresztą zbiegł). Chcąc utrzymać nad nim pełną kontrolę funkcjonariusze III Departamentu MBP zdecydowali o „zamelinowaniu go” w „lokalu konspiracyjnym” TW „Kazimierza”. Koncepcja te M. Strużyńskiemu nie przypadła jednak do gustu. W jednym z doniesień żalił się on swojemu oficerowi prowadzącemu, iż: musiał *„jednak dotąd przebywać z tym bandytą razem i nocować na jednej kozetce”*, *ibidem*, Meldunek TW „Kazimierza” – „Teodora” z 18 IX 1952 r. o przebiegu pobytu i spotkaniach z „Żubrydem 15, 16 i 17 mb, k. 66.

⁶⁵ AIPN, Akta operacyjne, 0192/590, t. 25, Plan aresztowania Kamińskiego Henryka [sic] ps. „Huzar” z 24 X 1952 r., k. 208-209. W pierwotnym ujęciu akcję zatrzymania J. Werpachowskiego „Białego” dokonać miał WUBP w Białymstoku. W ciągu trzech następnych dni zmieniono jednak zarówno wykonawców („grupę realizacyjną” stanowili już tylko funkcjonariusze Departamentu III) jak i miejsce zatrzymania (ze Skierniewic na Łowicz), AIPN, Akta operacyjne, 0192/590, t. 25, Plan tajnego zdjęcia „Białego” i aresztowania „Kruka” opracowany 27 X 1952 r., k. 210-211.

grupa funkcjonariuszy z Wydziału I i IIIA dowodzona przez kpt. Mikanowskiego⁶⁶. Następnego dnia, około godz. 9.00 w scenicznej wręcz aranżacji na ul. Świerczewskiego, dokonano aresztowania ostatniego dowódcy 6 Brygady Wileńskiej. Tak opisał te wydarzenia jeden z jej uczestników – funkcjonariuszy MBP: *„/.../ TW ps. „Pewny” zgłosił się do mieszkania na Mirowie. „Huzar” już na niego czekał. Razem opuścili lokal na Mirowie, udając się między blokami pod filary domu przy ul. Świerczewskiego róg Nowotki. Tutaj „Pewny” zostawia „Huzara”, zlecając mu zaczekanie i oznajmiając, że idzie na postój taksówek na Plac Dzierżyńskiego po taksówkę. Z chwilą, gdy „Pewny” znalazł się za rogiem ulicy, w pobliżu filarów podjeżdża samochód ciężarowy odkryty z „robotnikami” /murarzami i malarzami pokojowymi/, którzy wyładowali narzędzia – wiaderka i drabiny – udając się przejściem pod filarami do pracy. Jeden z robotników „niechący” zaczepił wiaderkiem „Huzara” i ubrudził go. „Huzar” dał się sprowokować w sprzeczkę. W obronie swojego „towarzysza” stanęli pozostali robotnicy”⁶⁷. Kazimierz Kamiński zdaje się zrozumiał wówczas, że ma do czynienia z zamaskowaną grupą funkcjonariuszy UBP, starał się nawet użyć broni. Mający go od prawie dwóch tygodni pod pełną kontrolą pracownicy III Departamentu ubezpieczyli się jednak na taką ewentualność, wymieniając mu zawczasu amunicję „na ślepą” (Wacława Zalewskiego „Zbyszka” pozostawiono „na melinie” aż do 4 listopada 1952 r. – zatrzymano go podczas „przerzutu” na dworcu w Otwocku)⁶⁸.*

Dzień po schwytaniu żywcem K. Kamińskiego resort przystąpił do realizacji drugiej części planu, tj. tworzenia wspomnianej już legendy o rzekomej wyspie. Jedną z czołowych postaci Komendy Obszaru Centralnego WiN S. – jej szef sztabu - Sieńko „Maciej” otrzymał polecenie puszczenia informacji o rzekomej obecności „Białego” w czasie zatrzymania „Huzara”⁶⁹. Uczynił to już 29 października 1952 r. podczas spotkania z jedynym figurantem

⁶⁶ Op.cit., k. 47.

⁶⁷ T. Kosowski, *op. cit.* s. 107–108. Jak wynika z prezentowanego opisu akcji zatrzymania K. Kamińskiego funkcjonariuszom MBP udało się w zasadzie w pełni zrealizować nakreślony wcześniej przez płk J. Czaplickiego plan: *„W tym czasie będą go [tj. „Huzara”] oczekiwali od strony Muranowa kpt. Mikanowski i kpt. Mikołajewski ubrani po roboczeniu, niby to pracujący przy rozbiórce istniejących tam rusztowań, oni też mają za zadanie w momencie, gdy „Huzar” wejdzie pod filary rzucić się na niego z tyłu, wykręcając mu każdy po jednej ręce i zakładając mu kajdanki, w tym samym momencie por. Karubin i por. Pytel, którzy będą ukrycie pod filarami pomogą kpt. Mikanowskiemu i Mikołajewskiemu w ten sposób, że por. Pytel chwyci „Huzara” za głowę lub też oszołomi go uderzeniem w głowę, a Karubin schwyci go za nogi. Wykonawszy tę czynność zaniósą go do samochodu stojącego na ul. Leszno”*, *op.cit.*, k. 208-209.

⁶⁸ AIPN, Akta operacyjne, 0192/590, t. 22, Plan aresztowania adiutanta „Kruka” – „Zbyszka” przygotowany 31 X 1952 r., k. 48-49, a także AIPN, Akta operacyjne, 0192/590, t. 27, Sprawozdanie ze spotkania z „Kazimierzem” TW „Macieja” z 29 X 1952 r., k. 219-220.

⁶⁹ Pierwsza wzmianka dotycząca skierowania podejrzeń zdrady „Huzara” na J. Werpachowskiego „Białego” pojawiła się w formie odręcznej adnotacji płk. L. Andrzejewskiego na doniesieniu TW „Macieja” z 21 X 1952 r., AIPN, Akta operacyjne, 0192/590, t. 26, k. 146.

w komendzie – A. Grabskim vel Grubą „Bacą”: *„Dalej powiedziałem „Bacy” /.../ wersję aresztowania „Huzara” i analizując wraz z nim poszczególne dane, że „Biały” był widziany przez „Babcie” w samochodzie 6 osobowym, oszklonym, silnie obstawionym przez ludzi UB. Nawiązując do tego, stwierdziłem, że „Biały został na pewno aresztowany w dn. 27.10 wieczór na jakimś punkcie, na który się udał, a nie jak początkowo przypuszczaliśmy – sam zameldował się na UB”⁷⁰. Wersja ta została następnie upubliczniona – wyłącznie jednak członkom „Akademii”. Rozgraniczenie takie, abstrahując od agenturalnej proveniencji „konspiratorów” z komendy obszaru, wynikało głównie z niezrealizowania do końca planu kombinacji. Na Białostocczyźnie w dalszym ciągu przebywał bowiem nadal ostatni patrol podległy „Huzarowi” dowodzony przez Kazimierza Parzonkę „Zygmunta”. Do czasu ściągnięcia jego i jego ludzi do Warszawy nikt z siatki obsługującej „Bursę” (z grona figurantów) nie mógł po prostu wiedzieć niczego o kulisach „wpadki” dowódcy brygady. Z tego też powodu, na wszelki wypadek, „wyizolowano” z kontaktów z „Marią”, „Bacę” – który jako jedyny „nie agent” – nie gwarantował utrzymania tajemnicy. Osobie E. Dobrzyńskiej – z racji jej roli w nawiązaniu kontaktu oraz przewiezieniu do Warszawy ostatnich pozostających na wolności partyzantów – resort poświęcił sporo uwagi. Podczas kolejnych spotkań, nie tylko utwierdzał ją poprzez S. Sieńkę, M. Strużyńskiego i E. Wasilewskiego w przekonaniu, iż K. Kamiński nadal pozostaje w konspiracji, ale w celu wzmocnienia tego wrażenia przygotował nawet fałszywy list pisany rzekomo przez jej dowódcę⁷¹.*

Poddana takim działaniom operacyjnym „Maria” stała się mimowolnym narzędziem w rękach resortu przy ostatniej już rozgrywce kombinacji. Miała w tym względzie zadanie ułatwione, funkcjonariusze III Departamentu zadbali bowiem o przygotowanie fałszywego rozkazu „Huzara” także i dla „Zygmunta”. W datowanym na 16 października 1952 r. dokumencie pisał on: *„Maria zabierze ze sobą trzech chłopców. W dwa, trzy dni później przyjedzie jeszcze raz. Szkoda „Zygmuncie”, że Cię tu nie ma. Życie o wiele ciekawsze. Już*

⁷⁰ Sprawozdania ze spotkań z „Bacą” S. Sieńki - TW „Macieja” z 29 i 30 X 1952 r., AIPN, Akta operacyjne, 0192/590, t. 24, k. 221, 229.

⁷¹ Podczas spotkania ze S. Sieńką - TW „Maciejem” – „Emilem” 10 XI 1952 r., E. Dobrzyńska „Maria” wysunęła wprost wątpliwości dotyczące autentyczności listu „Huzara”: *„W pewnym momencie zapytała „Maria”, czy „Huzar” pisał własnoręcznie list, który jej został przekazany na ostatnim spotkaniu. „Emil” odpowiedział, że tak, dodając, że osobiście trudno mu coś na temat więcej powiedzieć, gdyż nie zna charakteru pisma „Huzara”. „Maria” dała tu do zrozumienia „Emilowi”, że tak jej się coś wydawało, jakby to nie było pismo samego „Huzara”. Kwestię tę S. Sieńko poruszył „z własnej inicjatywy” na kolejnym spotkaniu – 18 XI 1952 r.: „Emil zakomunikował jej dalej, że „Huzar” uśmieł się serdecznie z jej wzmianki o tym, że ostatni list nie był pisany jego charakterem pisma. „Maria zaczęła się tłumaczyć, że tak jej się wydawało”, AIPN, Akta operacyjne, 0192/590, t. 28, Sprawozdania TW „Macieja” – „Emila” ze spotkań z „Marią” z 10 i 18 XI 1952 r., k. 74, 83.*

*niedługo będziemy razem*⁷². Zwłaszcza to ostatnie stwierdzenie miało swoją podwójną – nieznaną odbiorcy wymowę. Realizując wskazówki „Akademii” przekazywane głównie za pośrednictwem TW „Macieja” – „Emila” 20, a następnie 30 listopada 1952 r. E. Dobrzyńska zorganizowała przerzut „Marynarza”, „Pantery”, „Pawła”, „Zygmunta” i „Rokity”. Umieszczono ich początkowo w dwóch lokalach „konspiracyjnych” na Muranowie i Mirowie. Dnia 30 listopada 1952 r. zgodnie z planem nakreślonym osobiście przez płk J. Czaplickiego, doprowadzono do spotkania całej piątki w b. „melinie „Huzara” przy ul. Świerczewskiego, a następnie po kolei odprowadzano ich na rzekomą naradę u Komendanta Obszaru. W trakcie podróży, wszyscy zostali zatrzymani⁷³. Na wolności, spośród autentycznych konspiratorów związanych z „Bursą” pozostała w zasadzie już tylko „Maria” (wcześniej zatrzymano „Greka”, „Alfreda” i innych). Nie było to przypadek. Z trudnych do wyjaśnienia powodów to właśnie ją resort bezpieczeństwa „wybrał” jako drugą, po „Białym” szczególną ofiarę całej operacji. W myśl tych samych przyjętych w MBP założeń gry stworzono „legendę” – adresowaną głównie do ludności Białostoczczyzny - obciążającą ją personalnie za dokonane aresztowania (zarówno samego „Huzara” jak i jego ludzi). W cytowanym już wielokrotnie opracowaniu resortu bezpieczeństwa funkcjonariusz SB mógł po latach napisać: *„W planie realizacji współpracowników bandy „Huzara” nie przewidziano aresztowania łączniczki „Marii”. Postanowiono pozostawić ją na wolności, aby wśród aresztowanych bandytów została obciążona współpracą z organami bezpieczeństwa i była tą osobą, która dopomogła do ich realizacji. Udało się to w zupełności. „Maria” była obecna na sali wśród osób przysłuchujących się procesowi w Łapach w nowym płaszczu [kupiła go za pieniądze, które rzekomo przesyłał jej „Huzar”]. „Huzar”, gdy ją zauważył powiedział: „Teraz już wszystko rozumiem. U mnie tak ładnego płaszczu nie miał. Również swoje aresztowanie przypisał „Marii” w rozmowie ze współwięźniami w celi. Tak więc wina za aresztowanie „Huzara” i jego kompanów spadła na łączniczkę „Marię”. Pomimo, że zastrzegła się, iż: „nigdy tym czerwonym szujom nie pomoże”⁷⁴. Warto jedynie nadmienić,*

⁷² *Ibidem*, k. 11.

⁷³ AIPN, Akta operacyjne, 0192/590, t. 22, Plan ujęcia i likwidacji członków bandy „Zygmunta” z 18 XI 1952 r., Plan likwidacji bandy „Zygmunta” przygotowany przez płk L. Andrzejewskiego z 30 XI 1952 r., k. 33-34, a także AIPN, Akta operacyjne, 0192/590, t. 28, Sprawozdanie S. Sieńki TW „Macieja” ze spotkania „Emila” z „Marią” i „Wilkiem” w dniu 26 XI 1952 r., oraz Raport NN TW „Wilka” z 30 XI 1952 r., k. 36-40, 51-52.

⁷⁴ T. Kosowski, *op. cit.* s. 115.

iż ww. legenda okazała się niezwykle trwała, nie tylko towarzyszyła ona „Marii” do końca jej życia, ale potwierdzana była przez niektórych autorów jeszcze na początku lat 90.⁷⁵

W końcu marca 1953 r. w dwóch pokazowych procesach: w Łapach i Ciechanowcu kpt. Kazimierz Kamiński i jego 6 żołnierzy skazanych zostało na karę śmierci. Po odmowie skorzystania z prawa łaski 22 września i 11 października 1953 r. w białostockim więzieniu zastrzeleni zostali: „Huzar”, „Żubryd”, „Zbyszek”, „Zygmunt”, „Marynarz” oraz „Pantera”.

Parę miesięcy wcześniej (28 lutego 1953 r.) w Warszawie grupa 18 pracowników Departamentu III realizująca operacje o kryptonimach „Narew” – „Obszar”, za sukcesy w pracy operacyjnej odznaczona została osobiście przez ministra Bezpieczeństwa Publicznego S. Radkiewicza orderami i odznaczeniami państwowymi. *„Dwóch pracowników otrzymało Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski, czterech Złote Krzyże Zasługi, jeden Krzyż walecznych, dziesięciu Srebrne Krzyże Zasługi, jeden Brązowy Krzyż Zasługi”*⁷⁶.

⁷⁵ Wersje taką powtórzył jeszcze w 1996 r. Henryk Piecuch w książce Akcje specjalne: „O werbunku łączniczki świadczą materiały operacyjne. Autorzy opracowania „Cezary”, nie wiadomo z jakich powodów, zaprzeczają tej informacji”, *ibidem* s. 187.

⁷⁶ T. Kosowski, *op. cit.* s. 135.